№ 317 Środa 30 listopada (13 grudnia) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Bohdan Zaleski.

(Streszczenie odczytu p. Leona Radziejowskiego na obchodzie ku czci Bohdana Zaleskiego w dniu 29 b. m. w Kijowie).

„Przyszedł ze stepów ukrainnych, z nad brzegów umiłowanej Rosi, z kraju mogił i kurhanów i zagrał narodowi niesłyszaną dotąd pieśń stepową, a tak rzewną i melodyjną, że rychło podbił nią serca współziomków i na sławę zasłużył trwałą.

Urodził się w ubogim dworku szlacheckim, pod słomianą strzechą. W dzieciństwie nie zaznał tkliwych pieszczot matki, która go odumarła, i matką była mu bujna przyroda ukraińska, stepowy wiatr całował białe czoło pacholęcia.

W dzieciństwie zetknął się bezpośrednio z ludem, z jego obyczajami, pieśnią, i lud ten ukochał.

Pobyt w chacie starego znachora, który miał go uleczyć z jakiejś choroby, był chwilą ważną dla ukształtowania się duszy poety.

Przylgnął sercem całem do otoczenia—może w chacie wieśniaczej znalazło serce sieroce pieszczotę ową, do której w domu ojcowskim i wychowawczyń ciotek tęskniło napróżno..

Często myśl Zaleskiego w latach młodzieńczych i w dojrzałym wieku wracała do chaty znachora. W wierszu p. t. „Ptasze lasze" mówi Zaleski:

„Na podnieprzu, kędy Iwanhora,
Żył Zuj znachor w jarowym tam siole —
A u Zuja, starego znachora —
Rosło w domu przybłędne pachole,
Zozulątko z lackiego narodu..

———

Wieczornice, doświtki u Zuja
Lasze nie śpi, do nocy, do rana,
Jak sokolę pod niebem tam buja,
Za kazkami, pieśniami ugania,
Co zasłyszy z nieprawdy i prawdy,
To już jego i jego na zawdy..."

I na schyłku dni swoich, na innem miejscu, składa Zaleski świadectwo, że zawdzięcza dużo wypadkowi, który sprowadził go nad brzeg Dnieprowy.

„Z teorbanem wyrósł ja, Dniepr, Iwanhora,
Chata gdzieś w gaju starego znachora —
Widzę, ach, gdybym pożegnał je wczora.
Śpiewało ptactwo tam—byle dzień biały
I znów dziewczęta z majdanu śpiewały,
To znów głos męski, głos wojennej chwały
W cześć atamanów—mąciły się społem
W pieśń jedną żywą. I tę pieśń połknąłem..."

Pieśni tej, tym wspomnieniom dzieciństwa wczesnego zawdzięcza Zaleski ton swej lutni śpiewaczej, pieśń ta stanowi źródło romantycznego umiłowania bratniego szczepu, które jest jedną z najcharakterystyczniejszych cech twórczości Bohdanowej.

———

W humańskiej szkole oo. Bazylianów kształci się przyszły poeta ukraiński w otoczeniu kolegów, którzy później w narodzie talentem i wiedzą zajaśnieli. Seweryn Goszczyński i Michał Grabowski — to najbliżsi Zaleskiego przyjaciele...

Do cichego Humania dolatują z dalekiej Warszawy pierwsze głosy, nawołujące poezyę polską na nowe tory — przygrywka do przyszłych bojowań romantyków z klasykami. Zaleski zaczyna tworzyć już na ławie szkolnej, przyczem w „Dumce o Wacławie" zaznacza przyszły kierunek swej poezyi.

W r. 1819 Zaleski wraz z Goszczyńskim opuszcza Humań i wyjeżdża do Warszawy.

Dla Zaleskiego był to prawdziwy „wyjazd bez powrotu" — już więcej nigdy nie było mu dane odetchnąć powietrzem Ukrainy, słuchać jak wiatr na kurhanach badylami szumi..

W Warszawie poznaje Zaleski Brodzińskiego, który wywiera znaczny wpływ na Zaleskiego w dążeniu doromantycznego pojmowania poezyi. Zmuszony opuścić Warszawę, poeta nasz trudni się nauczycielstwem i osiada na prowincyi.

W zacisznem ustroniu, zdala od zgiełku miejskiego oddaje się Zaleski ulubionym marzeniom poetyckim, a podnietę do twórczości daje mu poezya Mickiewicza, którego gwiazda zabłysła już na horyzoncie Parnasu polskiego.

W dotychczasowej twórczości Zaleskiego zarysowały się już wyraźnie wpływy romantyzmu i ukrainizm.

Źródła tego ukrainizmu leżały przedewszystkiem we wspomnieniach z czasów dzieciństwa i szkolnych, następnie zaś w pojmowaniu powołania poetyckiego tak, jak to czynili romantycy. Przecie już Brodziński doradzał, że:

„Na jakiej ziemi, z jakim ludem żyjem
razem,
Takiego pienia twoje niech będą obrazem".

A rozmiłowany w rodzinnej Ukrainie Zaleski w twórczości swej musiał zwracać się ku przeszłości, ku tradycyi. Lecz tradycya owa dwojaki posiadała charakter.

Tradycya bratobójczych walk, tradycya mordów, grabieży i pożogi, które wykopały grób Rzeczypospolitej — obcą była zupełnie temperamentowi marzycielskiemu Bohdana.

Tradycya zaś inna — o tych szczęśliwych czasach, gdy krwawa łuna powstań kozackich nie stała jeszcze pomiędzy obu narodami, gdy kozaczyzna była strażą przednią Rzeczypospolitej—bardziej harmonizowała z usposobieniem Zaleskiego, który chciał pogodzić patryotyzm ogólno-polski— z patryotyzmem miejscowym—ukraińskim.

W takiem dążeniu umocniły Zaleskiego ówczesne źródła historyczne, które znał, zwłaszcza poglądy Niemcewicza i Święcickiego na stosunek kozaków do Polski, i poglądy te stały się na zawsze poglądami Bohdana.

I wówczas i później zapatrywał się Zaleski na lud ukraiński, jako na szczep narodu polskiego i dążył w kierunku wciągnięcia ludowej kultury ruskiej w świat poezyi polskiej, opromieniony blaskami kultury zachodu.

Dążność tę trafnie nazywa badacz dzieł Zaleskiego Tretjak—pracą nad zawarciem trzeciej unii, unii poetyckiej.

Nawołując do bratniej zgody z ludem Ukrainy -Zaleski w pieśni swej starannie unikał wszystkiego, co mogłoby starą waśń rozdmuchać, błędy przeszłości stawić przed oczyma

Dlatego też — na schyłku dni swoich — zwracał się Zaleski ku mogile wieszcza kozackiego z wyrzutem gorzkim, iż ten na inny ton nastrajał swą lutnię. A przecież z poetą kozackim tyle posiadał wspólnego, bo:

„Czem ziemia nasiąkła lat koleją
Rodzinnych powieści woń i krasa,
Zarówno zwierciadlą się i wieją
Wskroś dumy i mojej i Tarasa".

Lecz ów Taras, kość z kości ludu, jakże inaczej posłannictwo wieszcze pojmował, i woła przeto poeta polski:

„Tarasie, współpiewco mój kozaczy,
Twój żywot był krótki, wielce twardy,
Z trójziela nassałeś się rozpaczy,
Używszy sieroctwa ludzkiej wzgardy
Strapiłaż się właśnie dusza twoja
I słowa zgorzkniały w sercu chorem..

. . . .

Nie będzie bo ciszy twemu snowi,
Ni dobra, ni szczęścia naszej ziemi,
Aż znów się Polanie tam dnieprowi
Zbratają z polany wiślanemi".

Lecz mimo różnicy przekonań i dążeń rozbieżności

„Ku nowej nieznanej mi mogile,
Co świeżo wyrosła u Kaniowa,
Polański wieszcz swą głowę chylę,
Przesławnać mogiło Tarasowa."

Ten stosunek do ludu ruskiego, to poszanowanie sąsiada i brata stanowi u Zaleskiego akord dominujący.

Mówiąc o dumach historycznych, dumach Bohdanowych, prelegent zaznaczył, że z uwagi na tendencye pojednawcze autora źródła, któremi się on posługiwał nie dopatrywać się wiernego obrazu duszy i charakteru kozaka ukraińca z 16 lub 17 wieku. Przytem typy z dum Zaleskiego, pomimo swej ruchliwości, są zbyt wymuskane i teatralne. Pokrewieństwo tych dum pod względem formy z oryginalnemi dumami historycznemi ludu ukraińskiego — jest również bardzo luźne.

Natomiast daleko bliżej poezyi ludowej i co do ducha i co do formy znajduje się Zaleski w swych dumkach lirycznych, które albo są tylko parafrazą pieśni ludowej, lub też są na modłę tych pieśni wysnute.

W zaraniu swego zawodu poetyckiego Zaleski składa już dowody, że nie jest zdolny do prostego naśladownictwa; czuł może w sobie instynktownie odrębność talentu i szedł za głosem własnych upodobań.

Rozumiał Zaleski ducha naszej poezyi, zachwycał się Mickiewiczem, lecz znajdował w nim tylko pobudkę do dalszego szukania dróg własnych, do samodzielności.

W roku 1825 przybywa Zaleski na dłuższy pobyt do Warszawy i tu doznaje pierwszego zawodu sercowego i zawód ten odbija się echem w późniejszym napisanym poemacie „Rusałkach."

Tymczasem Goszczyński pisze swój „Zamek Kaniowski", ukazuje się również „Marya" Malczewskiego. Obydwa te utwory nie wywarły jednak głębszego wrażenia na Zaleskim.

Odmienną była ta Ukraina, którą malował Goszczyński, Ukraina buntu i zgrozy; bliższą już była Zaleskiemu religijność Maryi i rycerskość Wacława, lecz wszystko to było przez inny pryzmat widziane, snem duszy innej..

„Sonety" Mickiewicza i „Konrad Walenrod" służą nową pobudką dla wzmożenia twórczości Zaleskiego—powstają „Rusałki", bodaj najpiękniejszy z utworów Bohdana.

Świat wspomnień, zawód przeżyty serca, zasłyszaną ludu pieśń żywą, wpływy romantyków niemieckich— to wszystko zaklął poeta w bryljantową baśń fantastyczną—urokiem dziwnym czarującą słuchacza.

Na sztandarach walczących zwycięsko o nowy kierunek poezyi obok nazwiska Mickiewicza—figuruje nazwisko Zaleskiego, którego i sam Mickiewicz jako poetę ceni i stawia bardzo wysoko.

Ukazują się nowe utwory Zaleskiego: „Co mi tam", „Czajki", „Trzeci szturm do Stawiszcz".

Te dwa ostatnie, oparte na ścisłości historycznej, należą do arcydzieł muzy Bohdanowej. Zaczyna on wywierać wyraźny wpływ na twórczość innych poetów.

„Czajki" natchnęły Słowackiego do napisania fantastycznego poematu „Żmija", wpływ „Czajek" widoczny jest także i u Tarasa Szewczenki w „Iwanie Podkowie" i w „Hamaliju".

Ten okres życia Zaleskiego, okres największego rozkwitu jego talentu zostaje przerwany raptownie wypadkami które zaszły w roku burzy, 1831.

Poeta występuje w sporach ówczesnych na gruncie polityki, zamieszcza artykuły, owiane duchem demokratycznym, w „Nowej Polsce".

Zaleski bierze następnie żywszy udział w wydarzeniach, otrzymuje krzyż „Virtuti militari" i zostaje posłem tymczasowym z województwa kijowskiego.

Lecz wypadki postępują szybko...

———

„Wszystko minęło, lecz stoją mogiły".

———

Zaczął się dla poety okres tułactwa. Z tłumami emigrantów ukazuje się Zaleski we Francyi i wkrótce zawiera przyjaźń z Mickiewiczem, który serdecznie się do autora „Rusałek" przywiązuje, czyni go swych myśli powiernikiem.

Zaleski stopniowo przejmuje się poglądami Mickiewicza i przystępuje uroczyście do „Braci Zjednoczonych".

W roku 1836 wydaje Zaleski ogromny fragment „Złotej dumy", przekłady pieśni serbskich i „Duch od stepu", który zjednywa mu tytuł i sławę wieszcza. Jednak Zaleski, będąc lirykiem z bożej łaski, epikiem nie był. „Złotej dumy", która miała spłacić długi Bogu i Ojczyźnie, nigdy nie skończył. „Duch od stepu" —owa przygrywka do nowej poezyi—to pieśń o posłannictwie poety, to dzieje ludzkości widziane okiem niecielesnem, myśl mesyanistyczna, nieskażona duchem sekciarstwa.

Powstała na emigracyi „Przenajświętsza Rodzina" pomimo prześlicznych ustępów i pewnej dozy plastyczności, pomimo staranności w budowie i formie nie jest dziełem pomnikowem. W „Potrzebie Zbaraskiej", która przesiąknięta jest ideą braterstwa Rusi i Polski, dał poeta nasz raz jeszcze dowód, że posiadał fantazyę malarską.

Różnice w poglądach na zasady i hasła, głoszone przez Towiańskiego—odsuwają Zaleskiego od Mickiewicza. Ostatni raz w „Kalinowym Moście" sięga Zaleski do skarbnicy poezyi ludowej — potem odzywa się coraz rzadziej i rzadziej.

Tęskni do życia rodzinnego, obiecuje Ukrainie sto dum rocznie posyłać za szczęśliwe światy. Wreszcie ziściły się marzenia: żeni się poeta z warszawianką p. Rozengartówną i ostatecznie osiada w Paryżu. Siódmy dziesiątek lat ubiegłego wieku budzi w nim nowy okres twórczości i powstaje trzecia księga „Dum i dumek", poświęcona żonie. Jest to skupienie dawniejszych nastrojów i dawniejszych myśli. Nić, łącząca z daleką Ukrainą, rwie się i znika.

Traci Zaleski najbliższych sobie ludzi. Umiera druh serdeczny Józef Zaleski, umiera Mickiewicz. W przeczuciu, że wkrótce zamilknąć musi, rzuca Zaleski potomnym „Niewyśpiewaną pieśń", mówiąc:

„Urodziłem się w narodu niewoli,
Pieśniami chciałem ulżyć jego męce —
Dużom z nim bolał, lecz najsrożej boli,
Że wśród nadziei kostnieją mnie ręce..."

Wytężał słuch, azali nie tętni „dzień wszechmocy", błagał o „cud i łaskę", lecz widział, jak „reszta braci z pola schodzi". Staje się Zaleski coraz bardziej mistykiem, rozmyśla nad znikomością rzeczy doczesnych i w źródłach wiary znajduje ciszę i ukojenie:

„Wiaro, piastunko moja białoskrzydła,
Wiedź na pokoje mnie swe kryształowe,
Krzyżem odżegnaj dawnych win straszydła,
O twe kolana pozwól oprzeć głowę;
Chwilkę niech jeszcze patrzę w słońce jasne—
Zanim zapadnę za chmury i zgasnę".

I długim był tułaczy żywot słowika Ukrainy, a żywot ten był nakształt pieśni przed obliczem Boga.

Zgasł w roku 1886 i garść ziemi rodzinnej, z grobu matki ze Stawiszcz, padła mu na trumnę.

Zostawił po sobie klejnoty, które złożył do skarbca literatury narodowej: cały odrębny świat poezyi fantastycznej, na ziemi ruskiej rozkwitłej. Ową śpiewność i giętkość języka, ową świeżość i dźwięczność jego dumki...

Zaleski ze wszystkich poetów polskich, którzy pieśnią szerzyli sławę bujnej Ukrainy— jest nam synem tego kraju najbliższym i najukochańszym. W jego pieśni odezwały się pierwiastki, żywiące w głębi naszego ducha, zagrały melodyę serc naszych tysiące.

Pieśń Zaleskiego—to Duch polski od stepu, echo dźwięczne bohaterskich bojów pod znakiem krzyża, junackich zapasów z wrogami tej ziemi. Pieśń Zaleskiego, to słodki hymn pokoju na mogiłach krwawych przeszłości. Z pieśnią Zaleskiego wpadają do duszy pokoleń ziarna prawdy, której służyli ojcowie nasi.

W cichej tęsknocie swej pieśni złożył Zaleski świadectwo, że „miał serce i patrzył w serce".

Rewolucya w Chinach.

Jean Rodes nadsyła w dalszym ciągu swe ciekawe korespondencye do „Temps". W jednej z nich charakteryzuje on sytuacyę obecną w następujący sposób:

„Stolica przybiera normalny wygląd. Panika ustała. Wszyscy ci, którzy uciekali w panicznym przestrachu na wszystkie strony, jak stado wróbli, powracają teraz tłumnie. Przybywa codzień 7—8 tys.

„Podczas długiej przechadzki, jaką odbyłem po Shien-Men, najludniejszej dzielnicy w Pekinie, zauważyłem bardzo mało sklepów pozamykanych. Teatr, który odważył się otworzyć swe podwoje, był przepełniony widzami. Na ulicach, które przed kilku dniami świeciły pustkami, panował ruch ożywiony i przechodnie z trudem przeciskali się pomiędzy palankinami, lektykami i wózkami pekińskimi z pokryciami płóciennemi. Dopiero wówczas można sobie było przypomnieć, że żyjemy w czasach burzliwych, gdy się spotkało najróżnorodniejsze grupy policyantów. Obok agentów rządowych znajdowali się agenci prywatni, których można było odróżnić po ich czarnych turbanach, starych fuzyach pistonowych, które zresztą noszą z dumą. Można nawet było zauważyć dawnych strażaków, uzbrojonych w podobny sposób. Dawały się również zauważyć liczne zbiegowiska dokoła plakatów, rozlepionych na rogach ulic. Na jednym z tych plakatów znajdowało się 19 artykułów nowej konstytucyi. Na innym znów rząd pekiński, po kilku strasznych groźbach pod adresem tych, którzy ośmieliliby się zamącić porządek publiczny, wzywał ludność do uspokojenia się i otworzenia sklepów. Zdaje się, że dygnitarze, a zwłaszcza książęta mandżurscy, nie uspokoją się tak prędko. Większość rodzin, które się schroniły do dzielnicy cudzoziemskiej, pozostaje tam dotychczas. W hotelu, w którym mieszkam obecnie, zajmuje pokój sąsiedni najmłodszy syn księcia Tsinga... Ten młody człowiek, liczący dwadzieścia cztery lata, a wyglądający na piętnaście, w chwili, kiedy mógł wykazać swą odwagę, pośpieszył ukryć się czemprędzej—niemniej jednak ma on stopień generała. I rzecz zabawna: żona jego, która się tam również schroniła, jest córką Suen-Pao-Ki, teraźniejszego prezydenta republiki szantungskiej, gdzie był on poprzednio gubernatorem.

„Wszystko to ma zresztą drugorzędne znaczenie. Co jest natomiast godne zaznaczenia, to to, że stanowisko Juan-Szi-Kaja, wbrew głuchej opozycyi, która zaznaczyła się od początku, wzmacnia się coraz bardziej. B. wice-król i minister nie utracił nic ze swej energii, ani ze swej siły woli.

„Świadomy swej siły, którą nadały mu okoliczności, zajął odrazu stanowisko tego rodzaju, by jego władza stała się niezaprzeczalna. Zrozumiał on doskonale, że, aby ta władza pozostała całkowitą, potrzeba, by otrzymał ją od cesarza, co też natychmiast uskutecznił. Udał się on na posiedzenie senatu prowizorycznego i na tem zgromadzeniu, które przed trzema tygodniami uchwaliło konstytucyę, przemawiał w tak zuchwały sposób: „Któż mnie mianował szefem gabinetu? Wy, czy cesarz? Co do mnie, oświadczam, że uczynił to cesarz". I nie rozległ się ani jeden głos protestu.

„Należy zresztą stwierdzić, że senat ten, który jest przedsionkiem do przyrzeczonego zgromadzenia narodowego, wobec jałowych rezultatów swej pracy, usprawiedliwia w zupełności cały sceptycyzm co do zbawienności przyszłego parlamentaryzmu państwa niebieskiego. Tak np. na przedostatniem posiedzeniu senat uchwalił najpoważniej w świecie zażądać od Juan-Szi-Kaja, by w celu uspokojenia kraju zaprzestał swych operacyi wojennych. Wczoraj po uchwaleniu za jednym zamachem zniesienia warkocza i przyjęcia kalendarza europejskiego debatowano długo nad wnioskiem, postawionym przez nowe T-wo, utworzone w Tien-Tsin, który żądał zawieszenia akcyi wojennej i zwołania zgromadzenia delegatów obydwóch partyi, którzy naradzaliby się wspólnie nad tem, jaka forma rządów jest lepsza i jaka ma być ostatecznie przyjęta: monarchia konstytucyjna, czy też republika. Nietylko, że długo wałkowano ten wniosek, lecz większość skłaniała się widocznie do tej naiwnej propozycyi.

„To też usprawiedliwia stanowisko wojownicze Juan-Szi-Kaja względem tego niezwykłego zgromadzenia, które trzy tygodnie temu zredagowało i uchwaliło w ciągu 20 minut 19 artykułów konstytucyi. Jest zresztą prawdopodobnem, że dziś lub jutro Juan-Szi-Kaj zaznaczy się jeszcze dobitniej. Zajął on stanowisko obrońcy zasad monarchicznych, są nawet szanse, że utrzyma dynastyę chociażby z obawy przed interwencyą zagraniczną, jakąby mogły wywołać wszelkie zmiany w tym względzie; nic byłoby jednak w tem nic nadzwyczajnego, gdyby się stał regentem małego cesarza Pou-Yi.

„We wszystkich wypadkach jednakże można uważać za rzecz pewną, że tradycyjna polityka dworu cesarskiego przeżyła się. Idyotyczna reguła, na mocy której we wszystkich najważniejszych sprawach państwowych decydowała cesarzowa wdowa, niewykształcona i nieinteligentna, lecz najstarsza w rodzinie, zostanie napewno zniesiona. I nie należy jej żałować, gdyż przestrzeganiu tego zwyczaju należy zawdzięczać większość błędów, popełnionych od śmierci poprzednich monarchów.

„Pomimo jednakże tej modyfikacyi, która ma zresztą duże znaczenie, Chiny pozostaną napewno takie same. Ci, którzy wierzą, że teraźniejsze wstrząśnienie przeobrazi je na sposób zachodni, poniosą ciężkie rozczarowanie. Nie należy się dać olśnić przez wszystkie te nowopowstające republiki, gdzie kilku chińczyków,

którzy studyowali w Ameryce, chcą odegrać rolę Waszyngtonów.

„Mylnem byłoby przedewszystkiem przypuszczenie, że dążą one do europeizacyi. Jak wszystkie zdarzenia w tym kraju, rewolucya ta jest rzeczą skomplikowaną, niejasną, sprzeczną i zawikłaną. Dla stwierdzenia tego wystarczy zacytować jeden fakt. Monarcha mianował gubernatorem Chensi szefa rewolucyonistów tej prowincyi, który najpierwszy do nich przystąpił. Jest to zaś b. wice-król Chansi-Kanson, Shen-Yun, który musiał w r. 1909 podać się do dymisyi za złożenie raportu, w którym się wypowiadał jako przeciwnik praw konstytucyjnych. W ostatnich dniach zaś można było czytać w gazetach następującą wiadomość: „Szantung został proklamowany republiką, Shen-Pao-Ki został mianowany wice-królem".

„Niema zresztą żadnej jedności w poglądach, ani w kierunku różnych republik. Kanton, ani Szanghai, miasta bankierskie i handlowe, nie mają nic wspólnego z doktryną socyalistyczną, wyznawaną przez rządców Hanko-Wu-Chang, uczniów Sun-Yat-Sena. To też Chiny mają obecnie kilka sztandarów: sztandar cesarski—żółty ze smokiem, republikański—biały i rewolucyjny—czerwony. Obchodzi to jednak mało ogół ludności, która przez ostrożność zaopatruje się we wszystkie trzy sztandary. Z czego oni się cieszą w rewolucyi bez względu na doktrynę, to ze zgniecenia mandżurów i mandarynów i usunięcia niektórych dekretów, które ich szczególniej krępowały. To też nieoczekiwanem następstwem rewolucyi będzie w wielu okolicach wznowienie uprawy maku i handlu opium. Taką uchwałę przynajmniej powzięli rolnicy z Amoy. Można się bardzo obawiać, że ludzie, którzy wzbudzali ruch w Chinach, zostaną wysadzeni z siodła przez masy, których uczucia i sposób myślenia różnią się zupełnie".

Debata chełmska.

Mowa posła Dymszy.

Pp. posłowie!

Omawiana dzisiaj kwestya nie jest czemś nowem w historyi prawodawstwa rosyjskiego. Wysłuchaliśmy referatu, złożonego przez posła do Dumy Czichaczewa, a następnie wyjaśnień ministra spraw wewnętrznych. Nie będę się wdawał obecnie w krytykę tych wycieczek ministra w dziedzinę geografii, etnografii i historyi. Sądzę, że kwestya leży daleko głębiej. Zapytam tylko ministra spraw wewnętrznych, dlaczego podoba mu się opierać tę kwestyę pierwszorzędnego znaczenia państwowego na naciągniętych podstawach naukowych—a dodam nawet—na naciąganych.

Wyjaśnię tylko w kilku słowach, do czego doprowadzają takie wywody, jakie nam tutaj dają. Minister spraw wewnętrznych mówił nam: „Ten kraj jest rosyjski, gdyż jest tam wieś Kijewiec". (Głos na prawicy: rosyjski dlatego, że myśmy go zawojowali). Zapytałbym ministra, co on powie, że koło Warszawy jest miasto Mińsk, nazywające się tak, jak miasto gubernialne Mińsk litewski.

Według jego logiki, nazwie on to miasto także rosyjskiem i dojdzie do wniosku, że należy je odebrać. Może to jego logika, a może również i wasza logika, panowie.

Następnie minister dowodził wam, że nie będzie rozpalał namiętności, że będzie spokojnie omawiał tę kwestyę. Lecz, panowie, on czytał nam tutaj, nie wiem z jakich źródeł, wiadomości o tem, że jakoby na Chełmszczyźnie mówiono, „że jest polska", że „tam jest Polska", a kto się na to nie zgadza, „niech się wynosi do Moskwy". I skąd on to wziął? chyba na mityngach mówiono coś podobnego. (Silny hałas na prawicy. Minister spraw wewnętrznych z miejsca: „to jest w memoryale").

W jakim memoryale? (W memoryale komisyi) Ja przeciwko temu protestowałem w komisyi, to tylko stronnicy projektu przynoszą tutaj takie dane, lecz nie przystoi przedstawicielowi rządu powoływać się na podobne dane w izbie prawodawczej. (Silny hałas na prawicy, rozlegają się głosy: „To nieprzyzwoicie, trzeba być grzeczniejszym"). Przedstawiciel rządu kwestyonuje moje dane statystyczne. (Hałas na prawicy). Nie będę natychmiast mu odpowiadał na te wyliczenia, sprawdzę je i odpowiem za dwa lub trzy dni. (Hałas na prawicy i głosy: „Tak, to grzeczniej"). Powiem tylko jeszcze, zwracając się tylko do Dumy. (Silny hałas na prawicy). Proszę pozwolić mi mówić. (Długotrwały hałas na prawicy). Chcę tylko powiedzieć, że operowanie takim materyałem ze strony rządu, wówczas, gdy przedstawiciel rządu powinien nam był wyjaśnić ważniejsze rzeczy znaczenia państwowego, jest w danym wypadku niewłaściwe. (Głos na prawicy: „nam on wyjaśnił, nie udawaj pan wielkiego).

Obecnie przechodzę do istoty kwestyi. Chcę wskazać Dumie Państwowej, że kwestya ta, o której naprędce mówił, na podstawie zdobytych mimochodem informacyi minister spraw wewnętrznych jest kwestyą pierwszorzędnej wagi. Kwestya ta była omawiana osiem razy w Rosyi i osiem razy była odrzucona, a odrzucano ją nie pod wrażeniem chwili, jak tutaj mówiono, lecz po bardzo szczegółowem rozpatrzeniu. Przypomnę wam, panowie, że odrzucili ten projekt wszyscy warszawscy generał-gubernatorowie po wszechstronnem jego rozpatrzeniu, za wyjątkiem jednego hr. Szuwałowa, który przyjechał do Warszawy wprost z Berlina, jako ambasador berliński; wszyscy pozostali namiestnicy poczynając od czasu utworzenia namiestnictwa odrzucili go wszyscy. Następnie, panowie, kwestya ta była omawiana przy udziale takich mężów stanu, działaczy państwowych, których wy, panowie, o stronność względem polaków nie możecie oskarżać, tacy ludzie jak Pobiedonoscew, Tatiszczew, Murawiew, Sipiagin i inni; wszyscy oni zbadawszy tę kwestyę, doszli do przekonania, że ona z państwowego punktu widzenia niema racyi bytu. Wskażę wam na to, że nawet Pobiedonoscew, który był zapalonym stronnikiem tego projektu, wyrzekł się go w r. 1892 i podpisał memoryał, że nie ma on racyi bytu, wówczas, gdy wysłuchał umotywowanego memomoryału o tem, że projekt ten nie ma nic innego na widoku, jak tylko zadowolenie agitacyi miejscowej i wówczas uczestniczący w tem zebraniu generał Czertkow dowiódł, że projekt ten nie tylko należy wycofać z porządku dziennego, lecz że powinien być nazawsze pogrzebany, jako kwestya nie mająca znaczenia państwowego. Oprócz tego, panowie, stanowczym przeciwnikiem tego projektu prawa jest obecny generał-gubernator, który rządzi 8 lat krajem, stanowczym przeciwnikiem jego jest żyjący dotychczas b. minister spraw wewnętrznych Durnowo, który w roku 1906 przedstawił radzie ministrów oświadczenie episkopa Eulogiusza i zaopiniował, że oświadczenie to w swej ostatniej konkluzyi nie odpowiada interesom państwowym, że dlatego starania miejscowego duchowieństwa prawosławnego nie zostaną urzeczywistnione.

Proszę zwrócić na to uwagę, panowie, że ta ostatnia uchwała zapadła w r. 1906, w tej chwili, gdy prawo wyznaniowe i manifest zostały urzeczywistnione. Wobec tego wszelkie powoływania się na fakty od r. 1905, które przytaczał dopiero co minister, tracą obecnie wszelkie znaczenie. Fakty te były znane rządowi i rząd, rozpatrzywszy wówczas ten projekt prawa, doszedł do tego niezachwianego przekonania, że nie odpowiada on interesom państwowym. Bez względu na to, prozelityzm miejscowy i apetyty nacyonalistyczne domagały się od rządu, by projekt prawa był znowu wniesiony, i w danym wypadku rząd uległ i wniósł ten projekt prawa. Ten projekt prawa, jak to zaraz dowiodę w zasadniczy sposób, stoi w sprzeczności z manifestem z d. 17 kwietnia o tolerancyi i z manifestem z dn. 17 października w sprawie wprowadzenia ustroju reprezentacyjnego w Rosyi i ze związanemi z nim wskazówkami Jego Cesarskiej Mości. Projekt był wniesiony dn. 24 kwietnia 1909 r. Głównym i jedynym motywem, na którym się ten projekt opiera, jest wykazywana konieczność orzeźwienia całej ludności rosyjskiej Chełmszczyzny—i nic więcej. Przytaczając w tym projekcie szereg fałszywych—jak to będzie dowiedzione—danych historycznych, nieścisłych danych statystycznych i etnograficznych, ministerski projekt prawa wskazuje, iż waszem zadaniem państwowem jest zlanie Chełmszczyzny z Rosyą i żąda od Dumy Państwowej w celu zrusyfikowania i wysławienia jej, praw wyjątkowych, skierowanych przeciwko większości katolickiej.

Zrozumiałe jest dla mnie, że duchowieństwo miejscowe i wszelkiego rodzaju przybysze widzą swoją pomyślność w stworzeniu specyalnych przywilejów i uprzywilejowanej przez prawo sytuacyi, by z tą pałką w ręku, w łączności oczywiście z agentami rządu—wobec zajętego przez rząd stanowiska—i na rachunek skarbu zachwiać ustrój prawny i interesy kulturalne życia miejscowego. Mnie to nie dziwi, nic w tem nadzwyczajnego—partyjny punkt widzenia wymaga tego. Lecz, panowie, czyż to rozsądne, czyż to stosowne, by rząd stawał na tem stanowisku, by stawiał sobie takie zadania i żądał sankcyi izb prawodawczych dla ich urzeczywistnienia. Czyż rozumnem jest, by rząd stawiał interesy państwowe i partyjne ponad ogólnopaństwowe? Czyż jest zbawiennem wywieszać w tej miejscowości sztandar waśni zamiast pogodzenia przeciwności i przestrzegania ogólnego dla wszystkich prawa na gruncie religijnym i narodowym. Jednakże zaznaczę raz jeszcze, że co do gustów nie można się sprzeczać. Rząd się zmienia, ci lub inni kierownicy nawy państwowej mogą być stronnikami tego lub innego poglądu w politycznem życiu kraju i mogą uważać środki represyjne za niepotrzebne. W historyi ostatnich stuleci byliśmy często kroć świadkami tego, lecz, panowie, pomiędzy tem, co jest upodobaniem rządu, a co jest jego obowiązkiem istnieje duża różnica.

Twierdzę, że obowiązkiem rządu było przed wniesieniem projektu prawa zastosować się do manifestu 17 października i sprawdzić, czy rząd ma prawo wnieść taki projekt.

I tutaj dochodzę do przeciwnego wniosku. Rzecz polega na tem, że w r. 1905 państwo na skutek tej przewrotnej polityki, która była prowadzona w ciągu ostatnich 50 lat ubiegłego stulecia, stanęło nad brzegiem przepaścia niepowodzenie zewnętrzne i kryzys we wewnętrzny doprowadziły prawodawcę do konieczności zawrócenia z tej drogi i wprowadzenia nowego ustroju w Rosyi. I to zdarzyło się dn. 17 października 1905 r.

(D. n.)

Sytuacya w Trypolisie.

Specyalny korespondent „Temps" charakteryzuje w ten sposób nastrój panujący w Trypolisie po zajęciu oazy Ain-Zara.

„Rozmowy, jakie miałem z licznemi osobami, które były u mnie od czasu wzięcia Ain-Zary, pozwalają mi stwierdzić, że zwycięstwo to wywarło wielkie wrażenie na ludność Trypolisu. Szczególniej ważny jest nastrój tubylców, który mogłem poznać z relacyi znakomitych arabów, którzy pogodzili się już z okupacyą i przybyli osobiście złożyć mi życzenia z powodu mego wyzdrowienia za pomocą tłómacza. Zgadzają się oni wszyscy, że cała ludność, a w tej liczbie arabowie, hebrajczycy i inni tubylcy Trypolisu byli zdumieni szybkością i pewnością akcyi armii włoskiej. Mówiono tyle i powtarzano tylokrotnie, że turcy i arabowie otaczają Trypolis pierścieniem żelaznym i że mogą tam wkroczyć, gdy uznają to za stosowne, powtarzano również tylokrotnie zarówno w prasie wszystkich krajów, jak i tutaj, że włosi nie będą mogli wyjść nigdy ze swoich przekopów i że będą wymordowani, jeśliby to zaryzykowali uczynić, o kilka kilometrów od miasta, wszystkie żywioły wrogie włochom powtarzały tak uporczywie tę piosnkę, że znaczna liczba naiwnych uwierzyła w końcu tym bredniom. Już zwycięstwo odniesione w niedzielę dn. 27 listopada wywarło wrażenie na tubylców, lecz zwykli propagatorowie nowin pesymistycznych odpowiedzieli, że sukces ten nie ma znaczenia, ze było to tylko posunięcie się o kilkaset metrów wgłąb oazy i że turcy przez wybieg wojenny pozwolili włochom ulokować się w Henni, w forcie Mesri, dla ściągnięcia ich w zasadzkę. Twierdzili oni, że włosi nie ośmieliliby się posunąć dalej i że na swoich nowych pozycyach będą oni narażeni bardziej, niż gdziekolwiek na ataki muzułmanów, Wreszcie, dodawano, że w razie, gdyby nawet włosi ośmielili się zaatakować Ain-Zarę, to ponieśliby tak znaczne straty, że nigdy już nie ponawialiby ataku. Ludność uwierzyła wreszcie w te prognostyki, tembardziej, że ze względów strategicznych, których niepodobna tłómaczyć w telegramie, włoski szef armii zmuszony był do pozwolenia na to, by przeszło osiem dni od jednej operacyi zaczepnej do drugiej. Można więc sobie przedstawić, jakie było wrażenie w Trypolisie, gdy dowiedziano się w poniedziałek wieczorem, że nietylko włosi pociągnęli na Ain Zarę lecz, że Ain-Zara została zdobyta i że energiczny opór turków został zniweczony przez impetyczny napad włochów, że siedem armat wpadło w ich ręce, a że natomiast straty włoskie są nieznaczne, liczba bowiem zabitych i rannych nie przenosi stu, gdy tymczasem z relacyi tubylców dowiedziano się, że armaty włoskie poczyniły krwawe spustoszenia w szeregach muzułmańskich. Wrażenie więc jest olbrzymie, a ludność okazuje obecnie daleko przyjaźniejsze uczucia dla włochów, niż poprzednio. Poszanowanie dla zwycięzcy, jest jednem z uczuć podstawowych tych ludów afrykańskich, stwierdzają to liczne dowody. Wszyscy oświadczają obecnie, że są oddanymi przyjaciółmi Włoch, nawet ci, którzy dotychczas najgoręcej występowali przeciwko nim. Ja, który zawsze oddawałem sprawiedliwość odwadze żołnierzy tureckich, mogę im powiedzieć, że ich przyjaciele z Trypolisu i skądinąd wyświadczyli im złą usługę, rozpowszechniając grube wymysły, tę masę fałszywych wiadomości, z których efekt jest dzisiaj wręcz przeciwny temu, jaki zamierzano osiągnąć.

Oprócz zwycięstwa poniedziałkowego wywarł jeszcze wielkie wrażenie na arabów z Trypolisu udział włochów w ich święcie religijnem (bajramie) trwającem trzy dni, który uważam za akt wielce polityczny. Podczas tych trzech dni, gubernator wojskowy polecił rozdawać chleb i barany wszystkim tubylcom, oprócz tego minarety i meczety były uiluminowane i salwy artyleryi rozbrzmiewały od rana do wieczora na cześć tego święta mahometańskiego. Wywarło to również wielkie wrażenie na arabów.

Jako jeden z głównych argumentów turcy przytaczali, że włosi przybywają do Afryki dla prześladowania religii mahometańskiej, narzucając natomiast wiarę chrześcijańską; twierdzili również, że święcenie bajramu zostanie wzbronione pod pozorem, że zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Arabowie ślepo w to wszystko wierzyli.

To też w piątek zrana zapanowało ogólne zdumienie, gdy usłyszano salwy z dział i gdy ujrzano, że rozdają barany z rozkazu gubernatora. Wieczorem gdy meczety zostały uiluminowane, zdumienie zamieniło się w radość i najpierwszy tego skutek dał się widzieć już nazajutrz, gdyż wielka ilość arabów, trzymających się dotychczas na uboczu przyszła się przysłuchiwać muzyce wojskowej i oklaskiwała marsza królewskiego.

Niektórzy obawiali się, by ten akt polityczny, nie został zrozumiany jako słabość włochów, wobec buntu arabów. Zdobycie jednak Ain Zary w poniedziałek wykazało, że rzecz się ma inaczej i dowiodło, że jeśli włosi umieją być sprawiedliwymi w stosunku do wiernych tubylców, to nie wahają się zwalczać powstańców i nieprzyjaciół. Trybunały wojskowe rządzą zresztą w dalszym ciągu surowo tych, którzy brali udział w rewolucyi zbrojnej, a przedewszystkiem tych, co do których stwierdzono, że brali udział w okrucieństwach względem włochów. Osądzono już około piętnastu tych powstańców, których schwytano z bronią w ręku.

Zostali oni skazani na śmierć i ulegną hańbiącej karze stosowanej do zdrajców i buntowników, według zwyczaju krajowego, t. j. zostaną powieszeni, co jest daleko dotkliwszą karą dla arabów, niż rozstrzelanie".

Z ziemstw.

Sesya wołyńskiego ziemstwa gubernialnego.

Sesya wołyńskiego ziemstwa gubernialnego wyznaczona została w Żytomierzu na czas od dn. 10 grudnia. Prawdopodobnie obrady potrwają koło 5 dni.

Dla przygotowania i gruntownego rozpatrzenia wszystkich spraw, które mają wejść pod obrady sesyi, zbiorą się uprzednio poszczególne komisye, a więc: komisya lekarska zbierała się dn. 27 b. m., komisya ogólna — wczoraj, komisya drogowa—dziś, komisya szkolna — 1 grudnia, komisya ubezpieczeniowa — 2-go grudnia, komisya rolna — 3-go i 4 go grudnia, wreszcie komisya budżetowo-rewizyjna pomiędzy 4, a 10 grudnia.

Skład wymienionych wyżej komisyi jest następujący: komisya budżetowo-rewizyjna: pp. Mieczysław Wiszniewski, Wiktor Gutowski i Mieczysław Pruszyński—polacy oraz pp. Andro, Bielajew, Jeńko-Dorowski, Żurawski, Iwanczuk, Miezieńcew, Otfinowski Pribylski i Samczuk. Komisya drogowa: pp. Władysław Mazaraki i Szczęsny Poniatowski—polacy oraz pp. Wondrak, Didkowski, Diedincow, Istomin i Flerow Bułhak. Komisya lekarska: pp. Mieczysław Wiszniewski, Stanisław Domaniewski i Zygmunt Jankowski—polacy oraz pp. Maniłowski i Rejn. Komisya szkolna: pp. Burczak-Abramowicz, Wondrak, de-Vollan, Swiesznikow, Filuk — oraz Chrulew. Komisya ubezpieczeniowa: pp. Bobko, Bojko, Iznoskow, Otfinowski i Szczerbicki. Komisya ogólna: pp. Jan Żukowski i Mieczysław Pruszyński—polacy oraz pp. Jeńko-Dorowski Stepanenko. Komisya rolna: pp. Mieczysław Wiszniewski i Wiktor Gutowski—polacy oraz pp. Andro, Żurawski Iwanow, Kirylenko, Lubiniecki, Chrulew i Jefatow.

Ziemska pomoc lekarska w pow. płoskirowskim.

Płoskirowski powiatowy zarząd ziemski rozpatrywał sprawę uporządkowania niesienia pomocy lekarskiej w powiecie. W tym celu uznano za niezbędne opracowanie regulaminów, któreby normowały zarówno pracę lekarzy ziemskich, jak również działalność punktów ambulatoryjnych felczerskich, akuszeryjnych i t. d. Na stanowisko lekarza-chirurga przy płoskirowskim szpitalu ziemskim przyjęty został ordynator moskiewskiej kliniki szpitalno-chirurgicznej, dr. Mielewski. Wakujące zaś posady lekarza ziemskiego w Kuźminie i lekarza epidemicznego ze stałym pobytem w Felsztynie postanowiono zaofiarować pierwszą lekarzowi moskiewskiego szpit. chirurg. Pokrowskiemu i drugą młodemu lekarzowi Swarskiemu, który specyalnie studyował bakteryologię.

Zgromadzenie ziemskie pow. mohylowskiego.

Na zebraniu ziemstwa powiatowego pow. mohylowskiego, tak samo jak i w innych powiatach postawiony został wniosek wyznaczenia składki na pomnik Stołypina w Kijowie w kwocie 1,000 rb. Wniosek ten został uchwalony.

Radni polacy pp. Hilary Dębicki, Karol Rościszewski, Stanisław Michalewski i Dłuski złożyli deklaracyę, w której zaznaczyli, iż uważają uchwałę powyższą za nieprawną, bowiem przepisy o instytucyach ziemskich powiatowych i gubernialnych pozwalają na wydatkowanie sum ziemskich wyłącznie na potrzeby miejscowe. Przewodniczący obradom p. Jeleniew oświadczył, że o tem czy uchwała prawna jest, czy też nie zaopiniuje komisya do spraw ziemskich, zaś deklaracya będzie dołączona do protokółów.

Z ziemstwa taraszczańskiego.

Na zgromadzeniu powiatowego ziemstwa taraszczańskiego, wskutek zrzeczenia się mandatu członka zarządu ziemskiego przez włościanina Kurbatowa, zarządzono ponowne wybory. Obrany został polak, ziemianin p. Bekierski.

Obrady nad budżetem ziemstwa nacechowane były dążeniem do możliwego obniżenia opodatkowania, a tem samem do obniżenia wydatków. Budżet wydatków zaproponowany przez zarząd obcięty został we wszystkich działach z wyjątkiem wydatków na szkolnictwo ludowe i na pomoc lekarską. Pensye lekarzom podniesione zostały do 2,000 rb. rocznie. Została też powzięta oryginalna conajmniej uchwała, aby na posady lekarzy ziemskich zapraszać lekarzy pochodzących z Zadnieprza.

Z ziemstwa hajsyńskiego.

Budżet ziemstwa powiatowego hajsyńskiego na rok 1912 zbilansowany został cyfrą 568,508 rb. Wartość majątków podlegających opodatkowaniu wynosi 69,164,283 rb., opodatkowanie więc wyniesie koło 45,3 kopiejki od 100 rb. wartości.

Z życia prowincyi.

Z krzemienieckiego powiatu.

Już od wiosny zaczęto w naszym zapadłym kącie coś przebąkiwać, że w Jampolu, miasteczku i majątku hr. Kossakowskiej, ma się zakładać cukrownia. Ponieważ podobne wieści już prawie od trzydziestu lat po ludziach chodziły, nikt więc tego nie brał poważnie, chociaż żydkowie jampolscy twierdzili z zapałem, że już teraz napewno coś będzie, bo „nawet przyjeżdżały z Kijowa inżeniery i chodziły po polach". Nareszcie okazało się, że projekt ten przybrał już kształty wcale realne, złożono bowiem konsorcyum z pp. hr. Józefa Kossakowskiego, męża właścicielki, p. Pawła Górskiego, jednego z dyrektorów warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia i obywatela kieleckiej gub., dalej p. Juliana Tołłoczki obywat. gub. grodzieńskiej i właściciela fabryk cukru Lubna i Szreniawa w kieleckiej gub., w końcu ordynata Jana Bispinga, obywatela grodzieńskiej gub., którzy podpisawszy znaczną część potrzebnego kapitału, wnieśli do odpowiednich władz prośbę o potwierdzenie Towarzystwa akcyjnego fabryki cukru w Jampolu, wołyńskiej gubernii i potwierdzenie to jest już lada dzień oczekiwane. Oprócz powyższych panów, podpisali także niektórzy sąsiedni ziemianie poważną sumę, a reszta ma się zebrać drogą podpisów; kapitał potrzebny do tego przedsięwzięcia ma wynosić 800,000 rubli, budowa ma się zacząć już z wiosną 1912 roku, a fabryka ma rozpocząć kampanię w jesieni 1913 roku. Akcye mają być po 250 rb. każda.

Miasteczko Jampol leży nad rzeką Horyniem na granicy powiatów krzemienieckiego i ostrogskiego i jest centrem bardzo bogatej okolicy; jest to jeden z najlepszych rejonów buraczanych, gleba—bogaty czarnoziem o podłożu marglisto-gliniastym, szczególniej nadający się do uprawy okopowych, a przedewszystkiem buraków, robotnik obfity i niedrogi, a co jest rzeczą bardzo ważna, to że gospodarstwa w tym zakątku kraju przeważnie zamożne i wcale dobrze zagospodarowane. Wszyscy bardzo chętnie wezmą się do uprawy tej rośliny, która przyczyni się do podniesienia kultury miejscowego rolnictwa, obudzi ruch w tym naszym zapadłym kącie, a ostatecznie będzie dla włościaństwa źródłem znacznych zarobków, których teraz niema prawie wcale.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Stan zasiewów oziminy na Podolu.** Ku początkowi zimy zasiewy oziminy na Podolu prezentowały się wyżej niż średnio. Natychmiast po nastaniu mrozów spadły śniegi, które uchroniły zasiewy od szkodliwego działania mrozów. Jedynie w powiatach południowych, gdzie śniegi były mniejsze, rolnicy mają pewne obawy, iż mrozy zaszkodzą posiewom.

— **Epidemia.** W Maryanówce pow. wasylkowskiego panuje epidemia szkarlatyny i tyfusu. Sytuacya o tyle jest cięższa, iż najbliższy lekarz ziemski jest o 10 wiorst w Prebionkach.

— **Z czerkaskiej rady miejskiej.** Na ostatniem posiedzeniu czerkaskiej rady miejskiej wysłuchano sprawozdania miejskiej komisyi finansowej w sprawie wprowadzenia od roku przyszłego w Czerkasach prawa z dn. 10 czerwca 1910 r. o 6-procentowym podatku państwowym od nieruchomości miejskich. Obliczony według tego prawa podatek wyniesie 35,197 rb. 8 kop., dotychczas zaś Czerkasy płaciły podatku państwowego przeszło o połowę mniej (16,971 rb.). Wziąwszy pod uwagę że podatki ziemskie wraz z wprowadzeniem nowego ziemstwa również w dwójnasób wzrosły (w roku 1911 podatki ziemskie od m. Czerkas wynosiły 27,500 rb, na rok 1912 podatek obliczony został w kwocie 54,000 rb), rada miejska postanowiła prosić o obniżenie podatku państwowego dla m. Czerkas z 6% do 3%.

Na tem samem posiedzeniu postanowione zostało wszczęcie starań o wprowadzenie w Czerkasach podatku od ładunków przywożonych i wywożonych koleją Poł. Zach. i Moskiewsko Kursko-Woroneską. Dochód z tego zaprojektowanego podatku ma być użyty na zaprowadzenie wygodnych dróg podjazdowych.

— **Podolskie wyroby przemysłu domowego.** Włościanie wsi Kłębówki pow. jampolskiego wysłali wyroby swoje na wystawę do Turynu. Wyroby te cieszyły się tam znacznem powodzeniem. Dużo zostało rozprzedanych.

— **Osuszenie stawu rówieńskiego.** W ubiegłą sobotę w Równem na Wołyniu odbyło się posiedzenie lekarzy miejscowych, na którem omawiano kwestyę wpływu, jaki mieć może dla zdrowotności miasta rozpoczęte już osuszenie wielkiego stawu rówieńskiego.

— **Wymuszanie.** W Gołowaniewsku pow. bałckiego rejent miejscowy R. Peske otrzymał list z żądaniem złożenia we wskazanem miejscu na cmentarzu katolickim 250 rubli; za niespełnienie żądania autorowie listu grozili śmiercią. Urządzona została zasadzka, złapano trzech ludzi, którzy przyszli po pieniądze: Jankla Itkisa, Benciona Klinowa i Hersza Sierebrianika.

LIST DO REDAKCYI.

Miesiąc zaledwie dzieli nas od wielkiego święta Narodzenia Pańskiego. Zapowiedź tych uroczystych dni widzimy już w zabawkach i świecidełkach, wystawionych w oknach sklepowych. Czyż wesołość i uradowanie naszych „milusińskich" tańczących w koło ozdobnych choinek, harmonijne tony kolendy i suto zastawione wigilijne stoły dadzą nam prawdziwe zadowolenie, gdy pomyślimy o tych wydziedziczonych, nieszczęśliwych istotkach, które nietylko o choince i sutej wieczerzy w domu, ale zaledwie o ciepłym i czystym przyodziewku marzyć mogą.

Widząc dziś grupę drobnych dziatek, wychodzących gwarnie z przytułku Koła Kobiet Polek (Obserwatorna 16 róg Lwowskiej) pomyślałam, że dzięki jednak ofiarności publicznej nędzy i przygnębienia na nich nie widać; ale może nie wszystkie dzieci są ubrane dostatnio, a głównie dość ciepło.

Możeby to już czas był zakrzątnąć się koło zebrania środków na urządzenie choinki, przy której nasi mali wychowańcy dostają na własność całkowite ubranka i małą świecącą choinkę.

Nasze dzieci dostaną na święta nowe ubranka i zabawki, a stare połamane cacka, lub też znoszona odzież, nie zadawalające ich, ile szczęścia i uciechy wniosą do ciasnych izb w suterenach, lub na wysokich poddaszach.

Korzystając z uprzejmości redakcyi: „Dziennika", dla zapoczątkowania datków, składam dziś na choinkę i ubranka dla dzieci z przytułku Koła Kobiet Polek rb. 2.

A. C.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 30 (13) Andrzeja Apost.
Jutro 1 (14) Eligiusza B. W.
Wschód słońca w god. 7 m. 55.
Zachód słońca w godz. 3 m. 54
Długość dnia godz 7 m. 59.

Kalendarzyk Historyczny.
13 grudnia n. st.

Roku 1463. Bernard von Zinneuberg, wódz wojsk zaciężnych na służbie zakonu krzyżackiego zawiera z królem Kazimierzem Jagiellończykiem traktat neutralności.

— **Teatr polski.** Jutro teatr nasz odegra arcyzabawną farsę Schöntana „Porwanie Sabinek", w której pole szerokiego popisu znajdzie p. Popławski, który rolę tę zalicza do najbardziej ulubionych.

W dalszej obsadzie role komiczne odegrają pp. Maliszewska, Szymańska, Kośnierska, Braunówna, Piotrowski, Przystański, Gierasiński i Rodmud.

Wieczór ten zaliczać należy do najbardziej wesołych w bieżącym sezonie.

— **Z Koła Kobiet.** Przewodnicząca sekcyi miejskiej Koła Kobiet za naszem pośrednictwem zawiadamia członkinie, a także i osoby interesujące się sprawami Koła, że posiedzenie sekcyi odbędzie się dziś, t. j. d. 30 go b. m. o godzinie 7 wieczorem, w lokalu „Taniej kuchni" (Funduklejowska № 26).

— **Obchód.** Wczoraj w przepełnionej sali „Ogniwa" odbył się obchód Bohdana Zaleskiego, urządzony staraniem Koła Literatów i Dziennikarzy Polskich w Kijowie. Sprawozdanie z tego obchodu podamy w numerze następnym.

— **Aresztowanie.** Wczoraj o godzinie 6-ej z rana został aresztowany p. Leon Radziejowski, były redaktor gazety „Kijew. Wiesti" w celu osadzenia go w więzieniu dla odbywania 2 tygodni kary z wyroku izby sądowej za wykroczenie prasowe.

Szczegóły tego aresztowania są nader charakterystyczne:

Ponieważ w sądzie okręgowym są jeszcze sprawy kryminalne prasowe wytoczone p. R., ten ostatni, z chwilą, gdy wyżej wymieniony wyrok izby został prawomocny, złożył podanie do izby o wstrzymanie wykonania wyroku do zakończenia spraw pozostałych zgodnie z art. 152 procedury kryminalnej.

Izba sądowa rozważywszy podanie p. R. w dniu 25 b. m. uchwaliła wykonanie wyroku wstrzymać. Tegoż dnia prokurator izby sądowej zawiadomił prokuratora sądu (zawiad. № 9702) o wstrzymaniu wyroku.

Pomimo tego—cyrkuł pałacowy do dnia wczorajszego nie otrzymał odnośnego zawiadomienia, p. R. został aresztowany i dopiero interwencya prokuratora uwolniła p. R. z aresztu.

— **Fundusze na szkolnictwo.** Wczoraj gubernator kijowski przedłożył generał-gubernatorowi prośbę kijowskiego ziemstwa powiatowego w sprawie udzielenia mu z sum pozostających w rozporządzeniu ministerstwa oświaty 82,130 rub. na szkolnictwo ludowe.

W szczegółach ziemstwo żąda: 29,000 rub. na ukończenie budowy gmachów szkolnych, rozpoczętych w roku bieżącym, 15 000 rub. na urządzenie pięciu budujących się szkół ziemskich, 23,530 rub. na utrzymanie nauczycieli w r. 1912 w 53 szkołach istniejących od 1 stycznia i w 22 nowych szkołach, które zaczną funkcyonować od 1 września 1912 r., 26,000 rub. na budowę szkół w r. 1912 i 2,100 rub. na urządzenie 7 szkół ziemskich, które zostaną zbudowane w r. 1912.

— **Wykłady z dziedziny ogrodnictwa.** Gubernator kijowski zezwolił ziemskim instruktorom ogrodnictwa G. Gierasimowowi i M. Bibikowi urządzać wykłady popularne i pogadanki dla ludności wiejskiej z dziedziny ogrodnictwa i sadownictwa bez uprzedniego zawiadamiania o tem administracyi miejscowej.

— **Z sądu wojennego.** Onegdaj kijowski sąd wojenny, rozpatrujący sprawę o szpiegostwo wojskowe na rzecz Austryi, zakończył badanie świadków. Między innymi zbadano na tem posiedzeniu ks. Janusza Radziwiłła. Posiedzenie wczorajsze, poświęcone było specyalnie badaniu biegłych ze strony oskarżenia i obrony i trwało od godz. 10 z rana do 11 wieczór z dwugodzinną przerwą obiadową.

Dzisiaj rozpoczną się rozprawy stron. Ogłoszenia wyroku należy się spodziewać jutro.

— **Podatek ładunkowy.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło naczelnika kolei Południowo Zachodnich, iż miasto Kijów otrzymało prawo pobierania podatku na swą korzyść od ładunków przywożonych i wywożonych z miasta kolejami żelaznemi.

— **Powiększenie stacyi.** Towarzystwo budowy kolei podjazdowych przedstawiło do uznania zarządu kolei Południowo-Zachodnich projekt powiększenia stacyi Funduklejówka odnogi fastowskiej. Powiększenie tej stacyi stanie się nieodzownem z chwilą przeprowadze-

nia linii podjazdowej z Czehrynia do Funduklejówki.

— **Bezpośrednia komunikacya towarowa.** Główny zarząd kolei żelaznych zawiadomił naczelnika kolei Południowo-Zachodnich o zezwolenie na bezpośredni przewóz towarów zagranicznych do stacyi kolei Zabajkalskiej, pod warunkiem, iż ładunki takie będą poddawane kontroli celnej w Irkucku.

— **Z powodu zamieci śnieżnych.** Z inicyatywy generał-gubernatora, administracya gubernialna zwróciła się do gubernialnego i powiatowych zarządów ziemskich gubernii kijowskiej z prośbą o niezwłoczne przedsięwzięcie środków w celu usuwania wielkich mas śniegu na drogach publicznych i oznaczenia dróg tych za pomocą wiech.

— **Nowe linie podjazdowe.** Komisya do spraw nowych kolei żelaznych rozpatrzyła i zaaprobowała projekty budowy następujących kolei podjazdowych: babińskiej odnogi kolejowej, według projektu Jaroszewskiego, odnogi Nirowskiej według projektu Suchanowa oraz linii podjazdowej od stacyi Lejpcigskaja, kolei Poł.-Zachodniej do m. Akermanu (projekt Maksimowa i inż. Jaroszewicza).

— ZAGADKOWY ZGON. Wczoraj z rana na stacyi Fastów znaleziono zwłoki jakiegoś niewiadomego mężczyzny, jak się zdaje, podróżnego. Zwłoki umieszczono w kaplicy przy kijowskim szpitalu kolejowym. Żandarmerya kolejowa prowadzi dochodzenie w celu wyjaśnienia osobistości i przyczyn śmierci nieznajomego.

— ARESZTOWANIE MORDERCY. Aresztowany został I. Chaskin, który d. 14 września w pobliżu t. zw. „Bosforu“ na Dnieprze zamordował nożem I. Sabastównę, o czem swego czasu donosiliśmy.

— W SPRAWIE KRADZIEŻY W SKLEPIE MARSZAKA. Wczoraj policya śledcza aresztowała posłańca, za pośrednictwem którego złodziej, który dokonał kradzieży brylantów w sklepie Marszaka, usiłował takowe sprzedać do magazynu Złotnickiego. Na mocy zeznań tego ostatniego przy szosie kadeckiej aresztowano samego złodzieja K. Janowskiego.

— UJĘCIE RABUSIÓW. W powiecie czehryńskim aresztowani zostali trzej rabusie, którzy niedawno w pobliżu wsi Kamionka zrabowali poborcy monopolowemu I. Kirikeszy dość znaczną sumę pieniędzy. Nazwiska aresztowanych: I. Kostenko, A. Wysockij i I. Bogaczenko.

— KRADZIEŻE. Przy M.-Włodzimierskiej № 84 z mieszkania porucznika Krzyżanowskiego skradziono zegarek i rewolwer.

W domu № 77 przy Bulwarze-Bibikowskim okradziono na 127 rb. mieszkanie studenta Ponomarewa.

W domu № 22 przy ul. Bezakowskiej okradziono strych przy mieszkaniu A. Białobrzeskiej.

— ZGUBA. Pracujący w zarządzie Poł.-Zach. kolei żelaznej Cz. znalazł na ul. Funduklejowskiej portmonetkę z kilku rublami i biletem słuchaczki wyższych kursów żeńskich Dubiller. Znalezione rzeczy zostały doręczone policyi cyrkułu pałacowego.

— W SPRAWIE DRAMATU NA PECZERSKU. Dramat, jaki miał miejsce na ulicy Milionnej zakończył się tragicznie. P. K. zmarł w szpitalu Aleksandrowskim nie przychodząc do przytomności. H. W. zeznała, iż oboje z K., postanowili razem umrzeć. K. miał ją zastrzelić, a potem sobie odebrać życie.

— TRUP. W podwórzu № 7 przy ul. Żylańskiej znaleziono zwłoki dwumiesięcznego chłopczyka. Trupa odwieziono do prosektoryum.

— POŻAR. W dniu 28-ym listopada z przyczyny niewiadomej wszczął się pożar w sklepie farb olejnych i obić Krasnikowa przy ul. Chorewej. Pożar został stłumiony przez padolski wydział straży ogniowej. Straty K. wynoszą 23,000 rb.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Ubiegłej nocy w domu № 34 przy ul. Funduklejowskiej otruła się słuchaczka wyższych kursów żeńskich E. M. Wezwane Pogotowie udzieliło jej pomocy.

Wczoraj w domu № 22 przy W.-Wasylkowskiej otruł się kwasem karbolowym młody subjekt Chalebski. Przybyły lekarz Pogotowia skonstatował śmierć.

— W SPRAWIE UCIECZKI WIĘŹNIÓW. Ucieczka dwóch więźniów z zamkniętej celi cyrk bulwarowego w dalszym ciągu pozostaje zagadką. Jeden ze zbiegłych więźniów, którego udało się przyłapać, zeznał, iż się nazywa Lewanczukiem i że przed kilku miesiącami zbiegł z więzienia perejasławskiego.

Dyżurujący w nocy, w której dokonano ucieczki w celi zbiegłych więźniów — stójkowy Gamalej oświadczył, że jest winnym, iż podczas jego dyżuru więźniowie zbiegli. Dalszych zeznań, jak powiadają, G. odmówił.

Drugiego więźnia — Dudkę, dotychczas nie zdołano odszukać.

— WYBUCH W FABRYCE. D. 28-go b. m. w fabryce mechanicznej Gretera i Kriwaneka odbywało się stapianie starych pocisków armatnich. Przez nieuwagę wrzucono do pieca jeden pocisk, w którym znajdował się jeszcze proch. Nastąpił wybuch, wskutek którego piec rozleciał się w kawały, znajdujący się podówczas obok pieca robotnik Konowałow został osypany gradem kamieni, skutkiem czego doznał ciężkich uszkodzeń klatki piersiowej. Na odgłos wybuchu zbiegli się robotnicy, którzy z narażeniem życia wydostali Konowałowa z pod szczątków pieca. K. odwieziono do lecznicy prywatnej przy Bibikowskim Bulwarze № 4. Stan zdrowia jest niebezpieczny.

— ZAJŚCIE NA SKATING RINKU. Onegdaj na skating-rinku przy ul. Mikołajowskiej zjawił się podchmielony O. K., który zaczął zaczepiać jeżdżące po torze osoby, wreszcie wyciągnął z kieszeni rewolwer. Administracya obezwładniła K. i oddała go w ręce policyi. Spisano protokół.

— ARESZT. Policya aresztowała wdowę po duchownym K. K., która przed paru dniami oblała kwasem siarczanym urzędnika zarządu gubernialnego O.

— POŻAR W KINEMATOGRAFIE. W kinematografie Marczenki przy G.-Wale № 6 zapaliła się onegdaj filma. Ogień stłumiono prędko.

Biuletyn kijowskiej stacyi Meteorologicznej

dnia 29 listopada (12 grudnia) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—3,4	—3,8	—2,9
Barometr przy 0 w mm.	751,9	751,1	751,4
Stop. wilgotności w proc.	94	94	93
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	WPłdW5	PłdW5	PłdW6
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość spadów w mm.	—	—	

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	— 0,3
Najniższa	—4,7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	—3,4
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—3,6

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego.

Opady notowano w pasie północnym, miejscami na zachodzie i na poł.-zachodzie, sucho w pozostałych rejonach; temperatura niżej normy na wschodzie, na poł. wschodzie i po części w centrum; wyżej normy w pozostałych rejonach.

Spodziewana pogoda: ciepło i miejscami opady w zachodniej Rosyi, niewielkie mrozy i przeważnie sucho we wschodniej Rosyi.

Z SĄDÓW.

Z powodu dwójki.

Wczoraj dwunasty wydział kijowskiego sądu okręgowego bez udziału sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę nauczyciela religii mojżeszowej w prywatnem gimnazyum żeńskiem Bratkowej, Januszpolskiego, oskarżonego o obrazę słowną nauczyciela matematyki tegoż gimnazyum Łukjanowa,

Rzecz się zaczęła od tego, iż nauczyciel matematyki postawił dwójkę jednej z uczennic klas wyższych, nauczyciel zaś religii mojżeszowej starał się wyperswadować swemu koledze, że wiadomości matematyczne owej uczennicy zasługują na nieco lepszy stopień.

Matematyk jednak nie zgodził się z dowodzeniami kolegi, oświadczywszy z całą stanowczością, iż stopnia nie zmieni.

W rezultacie pedagogowie nagadali sobie dużo przykrych słów, gdy zaś matematyk miał się już ku wyjściu, Januszpolski rzucił mu wślad słowa: „Ja pana wyrzucę z gimnazyum“, do których dodał nadto kilka nader obraźliwych epitetów.

Za epitety te Łukjanow pociągnął krewkiego kolegę do odpowiedzialności sądowej.

Oskarżony p. Januszpolski do winy się nie przyznał, tłómacząc się, iż podczas owej sprzeczki z p. Łukjanowem, był do tego stopnia wzburzony, iż zupełnie nie zdawał sobie sprawy z tego, co mówi.

Pomimo to sąd skazał go na 2 tygodnie aresztu.

Fałszywe próby.

W czasie jarmarku kontraktowego policya wykryła u kupca Noskina, handlującego w domu kontraktowym, kilka pierścionków, opatrzonych fałszywymi stemplami izby probierczej. Dochodzenie wykazało, że kilka z tych pierścionków wykonano w zakładzie jubilerskim W. Szychela w Berdyczowie.

Wczoraj sprawę tę rozpatrywał kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych, którzy po krótkiej naradzie uniewinnili oskarżonego jubilera.

Śmierć wskutek prądu elektrycznego.

Dnia 28 października roku zeszłego w łaźni K. Lisowa przy ulicy Moskiewskiej, w oddziale maszyn znaleziono bez życia pracującego tam robotnika P. Kanatowa.

Okazało się, iż został on zabity skutkiem dotknięcia źle izolowanego przewodnika elektrycznego. Dalsze dochodzenie wykazało, że w łaźni Lisowa izolacya przewodników elektrycznych nader szwankowała i nie była przez nikogo sprawdzana.

Wobec tego, właściciela łaźni K. Lisowa pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za niestaranny dozór nad swem przedsiębiorstwem, co pośrednio spowodowało śmierć Kanatowa. Niezależnie od tego rodzina zabitego wdrożyła przeciwko oskarżonemu powództwo cywilne o 1200 rb.

Wczoraj sprawę powyższą rozpatrywał dwunasty wydział kijowskiego sądu okręgowego bez udziału sędziów przysięgłych.

Przedstawiciel powodów cywilnych adw. przys. Puchtiński oświadczył, iż strony już się pogodziły i rodzina zmarłego zrzeka się powództwa.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał właściciela łaźni na naganę i pokutę kościelną.

Z TEATRU I MUZYKI.

Kabaret.

We czwartek nastąpi otwarcie artystycznego kabaretu w ogrodzie zimowym Grand-Hotelu.

Kabaret urządzony będzie na wzór zagranicznych i wyróżniać się ma dobrym smakiem i doborem numerów.

W charakterze conferencier zostali zaangażowani pp. Sokolski i Diry.

Z petersburskiej operetki zaangażowano jednego z lepszych komików-buff Stefanowa oraz barytona Kruczynina, z warszawskiej zaś operetki teatru „Nowości“, pannę Domańską.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. Durasow, obywatel; Christiansen, kupiec; Ottino, dyr. cukrowni; Degois Nossowicz, of. mar.; Makferson, dyr. cukrowni; Meller, inż.; J. Gromnicki, obywatel, z gub. wołyńskiej; bar. Taube; K. Chojecki, obywatel, z Humania; Nordheim, inżynier, z Filadelfii.

Hotel Continental: pp. Władysław Rogoziński z pow. berdyczowskiego; Mikołaj Szulgin; Helena Giżycka z gub. podolskiej; Aleksander Dzamnajew; Teodor Mirow; Teodor Metaksa-Papagatow z Warszawy; Włodzimierz Mesaksudi; Ludwik bar. Geyer z Warszawy; Kazimierz Przybysławski z Warszawy; Konstanty Podolski, adw. przys., z Żytomierza; Tadeusz Dunin-Karwicki.

Hotel François: pp. Józef Zaściński z Żytomierza; Emanuel Kruszelnicki; Jerzy Ołtarzewski z Czerkas; Artur Reich; Włodzimierz Ułaszyn z Winnicy; Adolf Kapman; Jan Tomicko; Paulina Tomicko.

Hotel Ermitage: pp. L. Karpiński, pułkownik, z Petersburga; Piotr Brigin; Jerzy Woronin, prof.; Mitr. Latalski; Eug. Latalska; Kazimierz Gabel, dyr. wierchn. cukrowni; Mikołaj Rybakow; Barbara Biedrednikowa, artystka; Paweł Baratow, artysta; Aleksander Montanski, inżynier; Mikołaj Kornejczyk-Sewastjanow, adw. prz.; Jan Levittoux, dyr. bobr. cukrowni; B. Trochimowicz.

Hotel Hładyniuka: pp. Włodzimierz Robowski, inżynier; Anna Kostenecka z Konotopu; Anna Kotlarewa; P. Murachowski; Piotr Podwysocki, obywatel; Mikołaj Lawa z Białej Cerkwi; Cyprian Bortnowski z Petersburga; S. Bariewskij, adw. przys., W. Kowszun.

Hotel Francuski: pp. Jan Zorin, obywatel; Włodzimierz Wasilewski, obywatel; Franciszek Brandt, przem., z Fastowa; Tadeusz Młocki, obywatel, ze Steblowa; Sergiusz Saweljew, wojażer; Stefan Kosko, obywatel, z gub. podolskiej; Ryszard Linke, inżynier, z Rygi.

OFIARY.

W Redakcyi „Dzien. Kijowskiego“ złożyli:

Na choinkę dla biednych dzieci: p. Bolek Unruh 50 kop.

Do uznania Tow. dobroczynności: p. Piotruś 100 rb.

Na wpisy do uznania Redakcyi: Zamiast telegramu gratulacyjnego w dniu ślubu 26 b. m. p. K. Orzechowskiego z p. H. Czuwasz pp. K. Radłowski 10 rb.; Marya Pieńkiewicz 2 rb.

Na kościół św. Mikołaja: p. M. G. (pamięci F. G. w rocznicę śmierci) 5 rb.

Wpłynęło do kasy Koła Kobiet Polek, za pośrednictwem p. Czachórskiej:

Na przytułek dzienny, zebrane z ofiarowanych fantów 130 rb., od p. Kazimiery Dyakowskiej 10 rb. na ubranka dzieciom p. K. Jakimowska 2 rb. 50 kop., na choinkę J. Z. 30 kop.

Na „salę zajęć“: p. Kazimiera Dyakowska 10 rb.

Na instytucye „Koła Kobiet“, za pośrednictwem p. Czaplińskiej zarząd fabryk Sitkowieckiej i Czupachowieckiej 50 rb.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.)

Wojna włosko-turecka.

Rzym (Wł.). Lotnicy włoscy odkryli w pobliżu Trypolisu nowy obóz turecki. Z aeroplanów zaczęto rzucać do obozu pociski, które zniewoliły turków do cofnięcia się.

Rzym (Wł.). Wczoraj w Dernie odbyła się wielka bitwa. Włosi stacili 500 zabitych i rannych.

Konstantynopol (Wł.). Na skutek perswazyi ambasadora niemieckiego, rząd turecki cofnął swe postanowienie wydalenia z granic państwa 8,000 włochów.

Medyolan (Wł.). Do gazety „Avanti“ donoszą, że z Rzymu wydalono korespondenta „Rieczi“ Rissa, który utrzymywał, że Włochy nie posiadają dostatecznych funduszów dla kolonizacyi Trypolisu.

Rewolucya w Chinach.

Pekin (AP). Onegdaj wieczorem do Cesarza przybyła komisya Tan-Szaoja. Narady rozpoczną się jutro. W razie nalegania ze strony republikanów, komisya otrzymała polecenie wyrażenia swej zgody nawet na proklamowanie republiki, pod warunkiem jednak zabezpieczenia pod względem materyalnym i zagwarantowania bezpieczeństwa rodziny cesarskiej.

Mansi (AP). Wojska rządowe nacierają na Taj-Juań-Fu. Rewolucyoniści cofają się. Wysłany z Taj-Juań-Fu w celu bronienia europejczyków w Tiań-Fu oddział angielski zmuszony został do cofnięcia się.

Szanchaj (AP). Według obiegających pogłosek w Szań-Dunie gromadzi się znaczny oddział wojsk rządowych. Wojska te mają zamiar wspólnie z generałem Czżanem zdobyć Nankin.

Szanchaj (AP). Prowincya Czżeń-Tsian ma zamiar zaciągnąć gwarantowaną przez kolej Szanchaj-Chań-Czżou pożyczkę na cele wojenne w wysokości 7 milionów lanów. Rokowania toczą się z bankiem amerykańskim w Szanchaju. Wynik rokowań jest wątpliwy.

Szanchaj (AP). Aresztowano kilku chińczyków podejrzewanych o szpiegostwo.

Proces.

Warszawa (Wł.). W sądzie wojennym przy drzwiach zamkniętych toczy się proces 67 oskarżonych o należenie do P. P. S., o szereg zamachów i zabójstw, oraz rabunek kas gminnych. Rozprawy potrwają dwa tygodnie.

Ekspropryatorzy.

Warszawa (Wł.). Wczoraj o godz. 3-ej m. 30 po południu pomiędzy stacyami Rogowem a Pływą Warsz.-Wiedeńskiej kolei żelaznej, kilkunastu młodych ludzi, uzbrojonych w mauzery i browningi, steroryzowawszy służbę, zatrzymało hamulcem automatycznym pociąg osobowy, rozbiło młotem 18 kasetek z pieniędzmi kolejowemi, zrabowało znaczną, dotąd nieobliczoną sumę i zbiegło do lasu. Wszyscy bandyci byli bardzo przyzwoicie ubrani. Z kasetek zabrali tylko banknoty i złoto.

Zarządzono energiczny pościg, w którym bierze udział policya i wojsko.

Zwołanie sejmu.

Lwów (Wł.). Sejm galicyjski zwołany będzie d. 11 stycznia n. st. 1912 r.

Siczyński w Kanadzie.

Wiedeń (Wł.). Do gazety „Tageblatt“ donoszą z Londynu, że Siczyńskiemu udało się bez przeszkód wylądować w Nowym-Jorku, skąd przez nikogo nie poznany wyjechał on do Kanady.

Konwencya cukrownicza.

Bruksela (Wł.). Na posiedzeniu wtorkowem komisya cukrownicza uzasadniała wniosek, umożliwiający odnowienie układu międzynarodowego po dniu 1 września 1913 r.

Wniosek ten uzyskał uznanie większości obecnych delegowanych, ponieważ jednak niektórzy delegaci nie posiadali upoważnienia do przyjęcia podobnego zobowiązania, uchwalono zwołać nowy zjazd w dniu 29 stycznia 1913 r. w celu ostatecznego uchwalenia postawionych na porządku dziennym kwestyi oraz ewentualnego podpisania nowej konwencyi.

Obchód Lipińskiego.

Wilno (Wł.). W dniu 3-im grudnia odbędzie się obchód 50-letniej rocznicy śmierci skrzypka-kompozytora Karola Lipińskiego.

Z Persyi.

Teheran (AP). W dniu 29-ym b. m. miała się odbyć w medżlisie prezentacya zreformowanego gabinetu Samsam-us-Saltaneha. Prezentacya urzędowa została odłożona wobec tego, iż Chakkim-ul-Mulk waha się przyjąć tekę ministra finansów.

Według pogłosek grupa fidajów zażądała od medżlisu utworzenia w ciągu 30 godzin silnego rządu i udzielenia mu pełnomocnictwa na przywrócenie normalnych stosunków z państwami cudzoziemskiemi, zaciągnięcie pożyczki zewnętrznej, wotowanie budżetu i rozwiązanie medżlisu.

Aschabad (AP). Sytuacya w Chorasanie ostatnimi czasy bardzo się pogorszyła. Rabunki na wszystkich drogach stale się powtarzają. W Meszedzie ujawniono agitacyę licznych wychodźców kaukazkich, którzy wspólnie z rewolucyonistami podburzają ludność przeciwko cudzoziemcom. Zwłaszcza energicznie agituje Muszteched-Aga-Zade; urządził on w głównym meczecie zebranie, na którem otwarcie nawoływano ludność do walki z niewiernymi i rozdawano broń rządową. Utworzono tajny komitet w celu organizowania napadów na instytucye rosyjskie i poddanych rosyjskich.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Izba gmin. Przedstawiciel rządu, odpowiadając na interpelacyę o osadzeniu na posadach rządowych w Persyi cudzoziemców, oznajmił, iż żądania Rosyi polegają na tem, aby rząd perski nie mianował cudzoziemców, nie otrzymawszy na to zgody misyi angielskiej i rosyjskiej.

Katastrofy.

Oporto (AP). Podczas katastrofy tramwajowej 16 osób zostało zabitych, 30 odniosło rany.

Londyn (Wł.). Sprawca zamachu dynamitowego w kinematografie, z powierzchowności robotnik, przed śmiercią oznajmił, że nikt się nigdy nie dowie jego prawdziwego nazwiska. Dotychczas zaregestrowano 40 ciężko rannych z poszarpanemi kończynami. Przyczyna zamachu nie jest znana.

Choroba Tarnawskiej.

Rzym (Wł.). W więzieniu ciężko zachorowała Tarnawska. Chorą przeniesiono do kliniki, gdzie dokonana zostanie operacya. Ciężkie cierpienia wywierają ujemny wpływ na władze umysłowe chorej.

Zmiany.

Berlin (Wł.). Usuwa się z zajmowanego stanowiska ambasador rosyjski hr. Osten-Sacken. Jego prawdopodobnym następcą jest gen.-major Tatiszczew.

Podróż Sazonowa.

Berlin (AP). Przybył tutaj Sazonow. Wieczorem odjechał on do Petersburga.

Dymisya gabinetu.

Cetynia (AP). Wobec tego, iż prezydentem skupczyny wybrany został kandydat opozycyi, gabinet Tomanowicza podał się do dymisyi.

Rosya a Dardanele.

Konstantynopol (AP). Prasa turecka w dalszym ciągu omawia sprawę pogodzenia interesów rosyjsko-tureckich, a w tej liczbie kwestyę cieśnin. Pisma zaznaczają, że gabinet petersburski nie zechciał podnosić sprawy cieśnin w czasie, kiedy Turcya zaabsorbowana jest wojną z Włochami. Potwierdza się pogłoska, że sprawa cieśnin omawiana była prywatnie przez ambasadora rosyjskiego oraz dygnitarzy tureckich.

Podróż cesarza Wilhelma.

Berlin (Wł.). W styczniu r. p. cesarz Wilhelm uda się w podróż po morzu Śródziemnem.

Pożar.

New-York (Wł.). W Lunaparku na wyspie Loneya wybuchł olbrzymi pożar, który zagraża całej wyspie.

Militaryzm.

Berlin (Wł.). Niemiecki budżet wojskowy preliminuje wielkie, niebywałe dotąd kredyty na wzmocnienie armii.

Odpowiedź Hiszpanii.

Madryt (AP). Minister spraw zagranicznych wręczył ambasadorowi francuskiemu Geofrey'owi odpowiedź Hiszpanii.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (AP). Izba deputowanych. W czasie rozważania preliminarza budżetowego ministerstwa marynarki została poruszona kwestya prochu. Jaures mówił o konieczności zabrania ze statków obecnego prochu. Delcassé oznajmił, iż zapasy pierwszej eskadry są dobre. Mogła tylko powstać wątpliwość co do zapasów eskadry drugiej. Została zorganizowana naściślejsza kontrola. Proch sfabrykowany do r. 1907 został wywieziony ze statków i złożony w laboratoryach.

Po wzajemnej wymianie ostrych słów pomiędzy Jaures'em i Delcassém preliminarz budżetowy ministerstwa marynarki został przyjęty.

Kosztowności Abdul-Hamida.

Paryż (AP). Licytacya kosztowności Abdul-Hamida przyniosła siedem milionów franków.

Na Bałkanach.

Konstantynopol (AP). Zamiast Riffaat-abaszy na posła od m. Konstantynopola został wybrany dziennikarz Tachir-Chair-Eddin, kandydat opozycyi, członek partyi jedności liberalnej.

Sofia (AP). Deputacya członków „sobrania“ narodowego złożyła Ferdynandowi odpowiedź na mowę tronową.

Wysłuchawszy deputowanych, Ferdynand wskazał na konieczność zlania się pokrewnych sobie grup politycznych.

Ucieczka rządu.

Rio-de-Janeiro (AP.) Członkowie rządu stanu Pernambuco opuścili cichaczem gmach rządowy i zniknęli bez wieści.

Wyrok.

Petersburg (AP). Sąd wojenno-morski skazał Bostrōma na usunięcie w drodze dyscyplinarnej ze stanowiska, komendantom zaś statków: „Pantelejmon“ i „Jewstafij“ Tregubowowi i Klupfelowi postanowił udzielić wymówki. Oficerowie Iljin, Wiren i Adamowicz zostali uniewinnieni.

Nowy rektor.

Petersburg (AP). Akademia sztuk pięknych wybrała Benoist rektorem wyższej szkoły sztuk pięknych.

Zjazd związku nar. rosyjskiego.

Moskwa (AP). Zjazd przedstawicieli związku nar. rosyjskiego przyjął szereg rezolucyi, dotyczących subsydyowania przez bank państwa założonych przez związek towarzystw wzajemnego kredytu, oraz ograniczenia inorodców na kolei poł.-zachodniej. Związek zabiega o wprowadzenie do Dumy posłów z nominacyi.

Różne.

Paryż (Wł.). Królowa hiszpańska powiła córkę.

Giełda Petersburska.

Dnia 29 listopada 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.725
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46.30
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.53
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	$92\frac{3}{4}$
5% Pożyczka 1905 r.	$103\frac{3}{4}$
5% Pożyczka 1908 r.	$103\frac{1}{2}$ - 104
$4\frac{1}{2}$% Pożyczka 1905 r.	100
4% Pożyczka 1906 r.	$103\frac{1}{8}$
$4\frac{1}{2}$% Pożyczka 1909 r.	100
4% Listy zast. Szlach. Banku.	$90\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Szlach. Banku Ziem	$94\frac{1}{2}$—95
5% „ „ „	$99\frac{1}{2}$
4% Świadectwa włościańskie	92—$92\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% „ „	96—$96\frac{1}{2}$
5% Świadectwa włościańskie.	100
5% Pożyczka prem. 1864 r.	482
„ „ 1886 r.	$370\frac{1}{2}$
5% Obl. prem. Szlach. Banku	324
$3\frac{1}{2}$% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	$85\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	89—$89\frac{1}{2}$
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	90—91
$4\frac{1}{2}$% „ „	$85\frac{1}{2}$—$86\frac{1}{2}$
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100—101
$4\frac{1}{2}$% „ „	91—92
$5\frac{1}{2}$% Oblig. Odesk. Kred. T-a	$93\frac{1}{4}$—$94\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	$86\frac{3}{4}$—$87\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	$86\frac{3}{4}$—$87\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% „ Dońsk.	85—$85\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Kijowsk. Banku Ziem.	$87\frac{1}{2}$—$88\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Moskiewsk. „	$88\frac{1}{8}$—$88\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% Niż.-Samar. „	$86\frac{3}{4}$—$87\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% Połtawsk. „	$86\frac{3}{4}$—$87\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% Tulsk. „	$88\frac{1}{4}$—89
$4\frac{1}{2}$% Charkowsk. „	$86\frac{3}{4}$—$87\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% Listy Zast. Chers. Banku Ziem	$86\frac{3}{4}$—$87\frac{1}{2}$
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	498—500
„ Mosk. K. Wornes. kolei	719—720
„ Mosk. Wind. Rybińsk.	153—154
„ Poł.-Wschod. kolei	$226\frac{1}{2}$—$227\frac{1}{2}$
„ Azowsko-Dońsk.	588—590
„ Wołsko-Kamsk. b.	1008—1013
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	393—394
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	350—351
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	532—534
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	524—526
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	286—287
„ Banku Zjednoczonego.	299—301
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	675—680
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	620—625
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	639—644
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	720
„ Moskiewsk. „	753—758
„ Niżegor.-Samar. „	707—712
„ Połtawsk. „	596—600
„ Petersb.-Tulsk. „	465
„ Charkowsk. „	467—472
„ Bakińsk. T-a Naftow.	432—434
„ Kaspijsk. T-wa	1520—1530
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	285—287
„ Naft. T-a Br. Nobel.	11700—11750
Udziały Tow. Naft Br. Nobel.	—
„ Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	176—177
„ Naft. T-wa Hartman.	255—257
„ Kołomieńsk. Fabryki.	$245\frac{1}{2}$—247
„ Fabr. Malcewsk.	1055—1060
„ Petersbursk. Metalurg.	204—206
„ Nikopol-Mariupolsk.	185—186
„ Putiłowsk.	143—144
Udziały Rosyjsk. Bałt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	211—213
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	135—$135\frac{1}{2}$
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	270—272
„ T-a „Dwigatiel“	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	280—282
„ Ros. kop. złot.	—
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, ale stałe; z papierami dywidendowymi słabsze.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny)

Czystopol.—Żyto włościańskie w nat. 100/110 zoł. 1 rb. 02 — 1 rb. 03 kop.; owies włościański w nat. 50/60 zoł. 45—60 kop.; mąka żytnia 10 rb. 10 kop.; gryka 75—78 kop.; groch młynkowany 85—95 kop.; siemie lniane 1 rb. 70 kop.

Rewel.—Żyto 1 rb. 09—1 rb. 11 kop.; owies zwyczajny 88—92 kop.

Ryga.—Żyto 1 rb. 05 — 1 rb. 06 kop.; owies zwyczajny 90—91 kop.; siemie lniane 2 rb. 12—2 rb. 13 kop.; makuchy lniane 1 rb. 32 — 1 rb. 33 kop.

Odesa—Pszenica ulka 1 rb. 15 kop.; żyto 90 kop.; owies zwyczajny 88 kop.; jęczmień pastewny 96 kop.

Z ostatniej chwili.

Wojna włosko-turecka.

Benghasi (AP). D. 29 b. m. w nocy turcy dokonali napadu na przednie pozycye włoskie, lecz po zażartej bitwie zostali odparci bagnetami. Turcy stracili 36 zabitych, włosi zaś—trzech zabitych i 12 rannych.

Konwencya cukrownicza.

Bruksela (Wł.). Stała komisya cukrownicza przerwała w dniu wczorajszym swe posiedzenia do 29 stycznia n. st. 1912 r. Powodem odroczenia posiedzeń było stanowisko delegatów niemieckich, którzy nie chcą się zgodzić na żadne ustępstwa dla Rosyi.

Z izby posłów.

Waszyngton (AP). Komisya izby posłów do spraw zagranicznych przyjęła wniosek Sulczera, żądający natychmiastowego skasowania zawartej z Rosyą w r. 1832 umowy. Przyczyną tego kroku jest odmowa rządu rosyjskiego uznania wydawanych żydom paszportów amerykańskich.

Skutki demonstracyi.

Lwów (Wł.). W związku z onegdajszemi demonstracyami aresztowano pod zarzutem gwałtu kilkunastu studentów.

Z izb prawodawczych.

Petersburg (Wł.). Duma rozpuszczona zostanie na ferye świąteczne d. 10 go grudnia, Rada Państwa zaś 20-go grudnia. Przed rozpuszczeniem Rada uchwali reformę budżetu, prawo o strajkach oraz projekt powiększenia pensyi nauczycieli średnich zakładów naukowych.

Z prawodawstwa.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo przemysłu i handlu zaproponowało komisyi rolniczej Rady Państwa rozciągnąć moc prawną projektu asekuracyi robotników na wszystkie kategorye robotników.

Z komisyi interpelacyjnej.

Petersburg (Wł.). Po rozważeniu interpelacyi o fałszowaniu cenzusów wyborczych do Dumy Państwowej, komisya interpelacyjna znaczną większością głosów uznała zarzuty za niesłuszne i odrzuciła interpelacyę.

Wobec niesłuszności zarzutów, komisya postanowiła zwrócić się do prezydenta Dumy z prośbą postawienia interpelacyi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Dumy.

Skutki wybuchu.

Petersburg (Wł.). Stwierdzono, iż podczas wybuchu w mennicy nie ucierpiały żadne papiery wartościowe. Uszkodzone zostały niektóre papiery, nie posiadające większego znaczenia.

Wobec skupu kolei.

Petersburg (AP). Wobec tego, iż akcyonaryusze kolei Warsz.-Wiedeńskiej zwracają się do ministerstwa skarbu z zapytaniami w sprawie skupu kolei, ministerstwo skarbu komunikuje, iż wszelkie nieporozumienia i wątpliwości w tej sprawie powinny być rozstrzygane przez radę zarządu towarzystwa, nie zaś przez rząd.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Zarząd Koła kobiet niniejszem składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, co zechcieli przyjąć udział w wykonaniu i zorganizowaniu zabawy dziecinnej, która się odbyła w lokalu polskiego Tow. gimnastycznego d. 21 listopada.

Przedewszystkiem więc p. W. Knothowej za świetne opracowanie i wypowiedzenie pogadanki o Ameryce, p. Ali Knollównie za wygłoszenie bajek, „Kołu literatów“ za uprzejme bezinteresowne udzielenie latarni, p. Annie Meyer za zorganizowanie i zajęcie się krakowiakiem, wykonanym przez dzieci, p. M. Piotrowskiemu za prowadzenie tańców, p. Gulbińskiej i p. Kowalskiej za organizowanie gier dla młodszych dzieci, p. H. Graff i p. Kleczyńskiej za sprzedaż biletów.

E. BLAND. 3)

W ciemności.

(Dokończenie).

— Czy to wszystko?—zapytałem.

— Nie—odparł odrazu Haldane.—Jeszcze raz do mnie powrócił. Było to w wagonie. Zasnąłem, a gdy się obudziłem, leżał na przeciwległej ławce, taki sam, zimny, sztywny i twardy. Wyrzuciłem go przez okno w tunelu Red Hill. A jak jeszcze raz go zobaczę, to sam wywędruję na tamten świat. Nie mogę tego znieść. Wolę umrzeć. Tam przynajmniej takich rzeczy niema. Zostawiamy je tu w trumnach i grobach... Ty myślisz, żem zwaryował, ale nie. Nie możesz mi pomódz, ani ty, ani nikt. On wiedział, widzisz. Powiedział, że nie potrafię pozbyć się ciała, no, i nie mogę. On wiedział. On zawsze wiedział to, czego nie mógł wiedzieć. Ale ja zwyciężę, mam asa atutowego i tego zagram przy pierwszej sposobności. Daję ci słowo honoru, Winston, że nie zwaryowałem.

— Mój drogi chłopcze — rzekłem — wcale nie myślę, że zwaryowałeś, ale za to pewny jestem, że nerwy ci nie dopisują. I moje trochę są w nieporządku. Czy wiesz, dlaczego pojechałem do Indyi? Oto przez nią i przez ciebie. Nie mogłem na to patrzeć, pomimo, iż życzyłem ci jak najlepiej, o czem zresztą dobrze wiesz. A gdy wróciłem, ona—i ty—no, razem musimy z tego wybrnąć. Nie będziesz o tem rozmyślać, mając mnie do rozmowy. A zawsze byłeś przecież dzielnym chłopcem.

— Ona cię lubiła.

— Tak, wiem, że mnie lubiła.

III.

I tak pojechaliśmy razem za granicę. Jak najlepsze miałem dla niego nadzieje — taki zawsze był zdrów i silny. Nie mogłem też uwierzyć, aby zwaryował na dobre i na zawsze. W każdym razie wywiozłem go, aby odzyskał równowagę umysłową, tak, jak byłbym go po tyfusie wywiózł. Jakoż uspokoił się znacznie, a po paru miesiącach nawet humor odzyskał, tak, iż sądziłem, że jest wykurowanym. I cieszyłem się z tego, i z przyjaźni dla niego, i dlatego, że ona go kochała.

Nigdy nie mówiliśmy o Visgerze. Sądziłem, iż zapomniał o nim i że cała straszna historya, którą mi opowiadał, była wynikiem chorej jego wyobraźni, podsuwającej mu okropności, dzięki nienawiści jego do tej obrzydliwej osobistości. Zapanowałem też i nad własnym smutkiem, tak, że dość wesoło spędziliśmy razem tych kilka miesięcy.

Nareszcie przybyliśmy do Bruges, a straszne tam było przepełnienie z powodu wystawy, tak, że tylko jeden pokój o jednem łóżku znaleźliśmy i ciągnęliśmy losy, kto ma dostać łóżko, a kto ma spać na fotelu. Kołdrami i prześcieradłami mieliśmy podzielić się sprawiedliwie.

Wieczór spędziliśmy w café-chantant, a zakończyliśmy go w piwiarni i późno powróciliśmy śpiący i pomęczeni do hotelu. Rozmawialiśmy chwilę jeszcze o weneckim wyglądzie kanałów, poczem Haldane położył się do łóżka, a ja zwinąłem się w kłębek na fotelu. Nie było mi wygodnie, ale dzięki zmęczeniu sen mnie morzył i już prawie zasypiałem, gdy to warzysz mój zaczął mi mówić o swoim testamencie.

— Wszystko tobie zapisałem — rzekł — bo wiem, że zaufać ci mogę i że wolę moją spełnisz.

— Dobrze, ale pomówimy o tem jutro rano, jeśli nic nie masz przeciwko temu, bo dzisiaj okropnie spać mi się chce.

Ale on gadał dalej, unosił się nademną, jakim to ja dobrym byłem mu przyjacielem, aż mu powiedziałem, że dosyć mam tego i kazałem mu spać. Ale nie, niewygodnie mu było i pić mu się chciało, a zauważył, że w karafce nie było wody, ta zaś, którą dzbanek zawierał, podobna była do pomyj.

— No, to zapal świecę — rzekłem — i idź sobie po wodę, a mnie daj spać na miłość Boską.

— Nie, ty zapal — odparł. — Nie mogę wstać po ciemku. Mógłbym potknąć się o coś, albo stąpić na coś, czego przedtem nie było.

— Otóż to, wstąpisz pewnie na swoją prababkę—ale pomimo to zapaliłem świecę.

On siedział na łóżku blady i z iskrzącemi się oczami.

— Tak lepiej — rzekł drżącym głosem. — Patrz no! Co to jest? Aha! widzę — dziwny mają tu sposób znaczenia bielizny. Myślałem, że to krew.

Prześcieradło miało znak nie w rogu, jak u nas, lecz po środku, i wielkimi krzyżykami z czerwonej bawełny.

— Dziwny znak — zauważył Haldane. — G. V.

— Grande Vigne—wyjaśniłem.—Całkiem rzecz naturalna. Cóżbyś innego chciał? No, śpiesz się.

— Nie, chodź ty ze mną. Tak, Grande Vigne, naturalnie.

— Sam pójdę i przyniosę ci wody—rzekłem, wstając.

W jednej chwili wyskoczył z łóżka i stanął przy mnie.

— Nie, ja sam w ciemności nie zostanę.

— No, to chodź ze mną.

Po drodze żartowałem z jego długich włosów i z kroju jego nocnej bielizny, ale nie sporo mi to szło, bo widziałem, że cały mój trud nadaremny był i że wcale go nie wykurowałem.

Zeszliśmy na dół i wzięliśmy karafkę z wodą ze stołu w jadalnej sali. Z początku trzymał mnie za rękę, potem wziął odemnie świecę i szedł bardzo powoli, rozglądając się wkoło, jak gdyby spodziewał się zobaczyć coś, czego za nic w świecie widzieć nie chciał. Ja zaś wiedziałem, czem było to coś i zachowanie jego bardzo mi się nie podobało. Oglądał się co chwila poza siebie, tak, jak owego wieczora po moim powrocie z Indyi.

Tak mnie to zdenerwowało, że zaledwie zdołałem trafić do naszego pokoju, a wszedłszy, sam prawie spodziewałem się ujrzeć to coś, na dywanie przed kominkiem. Ale oczywiście nic nie było. Zgasiłem świecę i owinąłem się kołdrą, którą ciągnąłem za sobą przez cały czas naszej wyprawy. Szukałem na omacki fotelu, gdy Haldane się odezwał.

— Zabrałeś mi moją kołdrę.

— Nie, nie zabrałem, mam tylko swoją.

— Nie mogę jej znaleźć i zimno mi. — Słyszałem jak szczękał zębami. — Zimno mi— na miłość Boską! Zapal świecę! Zapal świecę! Zapal! Coś strasznego.

A ja zapałek znaleźć nie mogłem.

— Zapal świecę! zapal świecę! Jak nie zapalisz, to on do mnie przyjdzie. To tak łatwo przyjść w ciemności. Winston, zlituj się, zapal świecę! O mój Boże, ja nie mogę umierać po ciemku.

— Ależ zapalam ją — rzekłem, szukając zapałek na komodzie, na kominku, wszędzie — tylko nie tam, gdzie je położyłem, na stole pośrodku pokoju.

— Wcale umierać nie będziesz — dodałem — nie bądźże głupim. Zaraz świecę zapalę.

— Zimno mi, zimno mi, zimno mi — trzy razy powtórzył, potem krzyknął przeraźliwie. Raz już krzyk ten słyszałem przedtem.

— Co ci jest? — zawołałem. — Nie hałasuj że tak. Co jest? — Milczenie panowało przez chwilę, potem rzekł powoli:

— To Visger.

— Niewiedzieć co? Gdzie? — zapytałem, trafiając nareszcie na pudełko z zapałkami.

— Tu! — wrzasnął nieludzkim głosem.— Tu, w łóżku, obok mnie.

Zapaliłem świecę i zbliżyłem się do niego.

Leżał nieżywy na samym brzegu łóżka. Poza nim zaś wyciągnięty był trup, blady i zimny już.

Haldane umarł w ciemności.

Wszystko to było bardzo proste.

Trafiliśmy do innego pokoju, a ten, który go zamieszkiwał, skończył był przedtem na udar sercowy. Był to francuski *commis-voyageur*, nazwiskiem Feliks Leblanc.

Powróciwszy do Anglii, ostrożnie przeprowadziłem śledztwo. W tunelu Red Hill znaleziono rzeczywiście ciało jakiegoś kupca, Simmonsa, który z powodu złych interesów struł się kwasem solnym w wagonie.

Postarałem się też, aby inspektor policyi obecnym był przy otwieraniu pak i kufrów, które po moim przyjacielu odziedziczyłem.

Jedna z tych pak, blachą wybita, zawierała futra, które mu z Indyi, jako prezent ślubny posłano. Gdy ją jednak otworzono, znaleziono zamiast skór ciała dwóch mężczyzn. Jednego z nich rozpoznano, jako urzędnika z City, który cierpiał na epilepsyę. Musiał umrzeć podczas ataku swojej choroby. Drugi był George Visger.



Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1911 r.

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Nr 1. **Kuryer** I i II kl. Odesa, Elizawetgrad, Kiszyniów — odchodz o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m 33 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl Odesa, Brześć, Białystok, Warszawa, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 35 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 39 wiecz.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 9. **Kuryer** I i II kl. Koziatyn Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń— odchodzi o g. 7 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 37 z rana.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 4 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Nr 17/4. **Pocztowy** I, II i III kl Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 46 z rana.

Nr 29. **Osobowy** I, II i III kl Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 22 z rana.

Nr 11. **Kuryer** I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 9 m. 25 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 11 wieczorem.

Nr 13. **Osobowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 12 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz 4 m. 37 po poł.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Kowel, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 37 z rana.

Nr 21 2. **Osobowy** I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów—odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 w.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 4 m. 40 po-południu, przychodzi o godz. 9 m. 20 z rana.

Nr 15/10. **Osobowy** I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 10 z rana.

Nr 15. **Towarowo-osobowy** II i III kl. do Odesy odchodzi o g. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 z rana.

Towarowy pośp. IV kl Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 18 z rana.

Tow.-osobowy tylko IV kl. Odesa Brześć, odchodzi o g. 9 m. 55 wiecz. przychodzi o g. 12 m. 37 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 m. 10 wieczorem.

Pocztowo-osobowy. I, II i III kl Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — Woroneż odchodzi o g. 1 m. 5 po poł., przych. o g. 7 z rana i o g. 4 15 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Kursk, (od Kurska Towarowo-osobowy) odchodzi o g. 10 m. 50 wiecz. przychodzi o g. 9 m. 45 z rana.

Osobowy. I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Petersburg via Bachmacz. Żłobin, Witebsk odch. o g. 7 m. 15 wieczorem, przychodzi o godzinie 7 z rana.

Osobowy. Kursk, Woroneż, Petersburg, odchodzi o godz. 10 m. 50 w., przychodzi o g. 4 m. 25 po poł.

Pośpieszny I, II i III kl Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 6 m. 45 wiecz., przychodzi 12 m. 25 w poł.

Osobowy. I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 6 m. 30 z rana.

Tow. osobowy. II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D., odchodzi o g. 7 m. 50 z rana, przychodzi o g. 11 m. 25 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Zieliński.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.